9 771689 316003 >
ISSN 1689-3166

15 671

12 sierpnia 2026

Biblioteka Analiz

Dwutygodnik o rynku wydawniczo-księgarskim

www.rynek-ksiazki.pl

W NUMERZE

Miliony zniszczonych książek i apel o wsparcie

Bogdan Szymanik: Najważniejsze jest ustabilizowanie sytuacji księgarni

Marek Dobrowolski: Zakupy biblioteczne powinny realizować księgarnie

Ukraiński rynek książki 2025: statystyki, czytelnictwo i trendy

We wrześniu start konkursu Ulubiona Księgarnia Warszawy

Lubelskie Targi Książki coraz bliżej

Rozszerzamy współpracę i portfolio. Nie chcemy oligopolu na rynku – rozmowa z Adamem Olesiewiczem, prezesem zarządu Edu-Książka



W raporcie „Jeszcze książka nie zginęła?" stwierdzono, że polskim rynkiem rządzi oligopol, czyli czterech dystrybutorów. Pominięto w nim Edu-Książkę. Autorzy raportu, pisząc go, wiele się o rynku nauczyli, ale nie wspomnieli o istnieniu pańskiej firmy.

Funkcjonowaliśmy przez wiele lat na rynku edukacyjnym, a przede wszystkim na rynku językowym, i na tym się skupialiśmy. Od kilku lat mocno przesuwamy się w kierunku pełnej oferty. Zaczęliśmy budować swoją pozycję i dostrzegliśmy, że świadomość uczestników rynku na temat działalności Edu-Książki – co może zaproponować, czym się zajmuje i na ile jest to duży podmiot – była niewystarczająca. Stąd szereg podjętych działań. Naszym celem jest właśnie to, żeby nie było na rynku oligopolu, żeby liczba podmiotów była jak największa, bo będzie to tylko i wyłącznie pozytywnie wpływać na cały rynek.

Konkurencja działa z korzyścią dla całej branży, ponieważ motywuje firmy do podnoszenia jakości usług. Naszym zdaniem to właśnie jakość, a nie cena, powinna być najważniejszym kryterium. Zbyt często w branży rozmawia się o cenie, a zbyt rzadko o jakości, choć jej zapewnienie wymaga inwestycji. Tymczasem to właśnie jakość usług w największym stopniu wpływa dziś na to, jak postrzegana jest cała branża oraz poszczególne firmy. Sami od kilku lat konsekwentnie zwiększamy sprzedaż. I śmiem twierdzić, że tę sprzedaż zwiększamy przede wszystkim poprzez oferowanie coraz wyższej jakości usług.

Edu-Książka rozbudowuje ofertę o beletrystykę, czyli o książki nieedukacyjne...

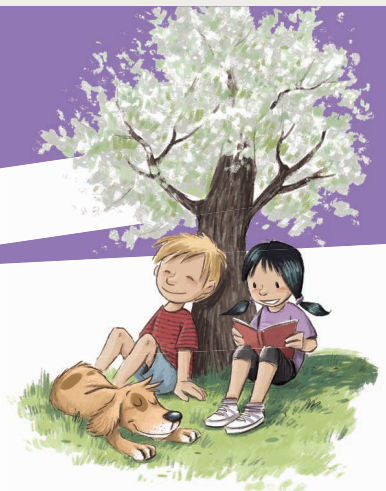
Rozbudowujemy ofertę bardzo intensywnie. Beletrystyka stanowi już naprawdę istotną część sprzedaży. Staramy się nie tylko dystrybuować, ale być partnerem dla wydawców, uczestniczyć w promocjach ich publikacji – czy to za pośrednictwem naszych księgarń, czy to za pośrednictwem sklepu internetowego. Jednocześnie jesteśmy istotnym graczem na marketplace'ach. Odpowiadamy na potrzeby rynku. Ten rynek potrzebuje, żeby graczy było jak najwięcej, bo to odbija się na jakości, na możliwościach i zapobiega najzwyczajniej w świecie praktykom monopolistycznym.











Najlepsze na wakacje
Wyłącznie w platon

widnokrąg

Z nami zaczniesz kolejny rozdział swojej kariery



DRESSLER

**STABILNY PRACODAWCA, REALNE MOŻLIWOŚCI,
NOWOCZESNE PODEJŚCIE**

Biblioteka Analiz

Dwutygodnik o rynku wydawniczo-księgarskim

Redaktor naczelna:
Ewa Tenderenda-Ożóg

Przewodniczący rady programowej:
Piotr Dobrołęcki

Redakcja:
00-048 Warszawa
ul. Mazowiecka 6/8 pok. 416
tel./fax 22 8283631

Prenumerata:
tel.22 8283631
marketing@rynek-ksiazki.pl
www.biblioteka-analiz.pl

© Copyright Biblioteka Analiz
Wykorzystywanie zamieszczonych tu materiałów prasowych w formie wykraczającej poza dozwoloną prawem (Dz.U. nr 24, poz. 83, rok 1994) wymaga pisemnej zgody Wydawcy.

Wydawca:
Biblioteka Analiz Sp. z o.o.
00-048 Warszawa,
ul. Mazowiecka 6/8 pok. 416

e-mail: redakcja@biblioteka-analiz.pl

www.rynek-ksiazki.pl

Jesteśmy na Facebooku
facebook.com/bibliotekaanaliz

Firma jest członkiem
Polskiej Izby Książki

POLSKA IZBA KSIĄŻKI

Skład:
TYPO2 Jolanta Ugorowska

Druk cyfrowy i oprawa:
Blue Space Sp. z o.o.

WYDANIE ZAMKNIĘTO

10.08.2026

Miliony zniszczonych książek

Apel Ukraińskiego Instytutu Książki

Ukraiński Instytut Książki zwrócił się do międzynarodowej społeczności wydawniczej o wsparcie ukraińskich wydawców[1]. W wyniku rosyjskich ataków w lipcu i na początku sierpnia zniszczone zostały miliony egzemplarzy książek, magazyny, drukarnie i biura wydawnictw. Straty tylko w jednym z zaatakowanych magazynów oszacowano na blisko 1 mld hrywien, czyli około 200 mln euro.

Do największego uderzenia doszło 1 sierpnia. Rosyjskie pociski trafiły w magazyny grupy wydawniczej Ranok. To jeden z liderów rynku oraz głównych producentów podręczników w Ukrainie, odpowiadający za niemal jedną trzecią ich całkowitej produkcji. W zniszczonym obiekcie znajdował się magazyn publikacji edukacyjnych z książkami przygotowanymi do wysyłki do szkół oraz dziesiątki tysięcy tytułów z różnych wydawnictw. W pożarze zniszczonych zostało prawie 8 mln egz. książek, obejmujących 28,8 tys. tytułów. Zespół zaapelował do czytelników o wsparcie poprzez zakup książek papierowych, e-booków oraz składanie zamówień przedpremierowych, a na swojej stronie internetowej uruchomił zbiórki dla poszczególnych oficyn[2].

Drukarnia Konvi poinformowała o zniszczeniu około 600 tys. książek, w tym 250 tys. podręczników szkolnych oraz 350 tys. książek należących do różnych ukraińskich wydawców.

Wydawnictwo Knyholav poinformowało o utracie prawie 250 tys. książek. MISON – o całkowitym zniszczeniu biura redakcji i zniszczeniu około 200 tytułów. 800 tys. książek straciło wydawnictwo BookChef.

Według wyliczeń ukraińskiego branżowego portalu Chytomo, w wyniku ataków na branżę wydawniczą tylko w ciągu dwóch letnich miesięcy 2026 roku zniszczeniu lub uszkodzeniu uległo co najmniej 9,65 mln egz.

Państwo ukraińskie ma sfinansować odbudowę zniszczonej infrastruktury. Wydawcy nie otrzymają jednak pełnej rekompensaty za zniszczone książki. W tym zakresie będą musieli liczyć przede wszystkim na pomoc z zewnątrz i darowizny.

Ukraiński Instytut Książki apeluje do międzynarodowej branży wydawniczej o wsparcie ukraińskich wydawców, współpracę z nimi oraz nagłaśnianie informacji o poniesionych stratach. W apelu podkreślono, że mimo rosyjskich ataków setki ukraińskich wydawców nadal kontynuują działalność.

Jak wesprzeć ukraiński rynek wydawniczy:

- zaprzestać współpracy z rosyjskimi podmiotami;
- informować o rosyjskich zbrodniach popełnianych na Ukrainie, szczególnie o atakach na ukraińskie dziedzictwo kulturowe;
- nawiązywać i rozwijać współpracę z ukraińskimi wydawcami;
- przekazywać darowizny organizacjom medycznym pomagającym osobom poszkodowanym w wyniku rosyjskiej wojny przeciwko Ukrainie;
- przekazywać darowizny na rzecz ukraińskiej armii.

„W obliczu trwających prób Rosji zmierzających do wymazania Ukrainy – jej mieszkańców, kultury i dziedzictwa – branża wydawnicza ma ogromną odpowiedzialność za to, by ukraiński głos nie został uciszony i nadal był słyszany na całym świecie. Każda forma współpracy z rosyjskimi wydawcami czy agencjami literackimi oznacza wsparcie dla działań wymierzonych w życie i kulturę Ukraińców oraz w pracę setek ukraińskich wydawców, którzy mimo trwających ataków nadal prowadzą swoją działalność. Aktywne wsparcie i solidarność międzynarodowej społeczności wydawniczej są dziś niezwykle ważne, aby przeciwstawić się próbom niszczenia ukraińskiej kultury i zachować dziedzictwo, które Rosja systematycznie próbuje zniszczyć”. (ET)

[1] Appeal of the Ukrainian Book Institute to the international community https://rynek-ksiazki.pl/wp-content/uploads/2026/08/Supporting-UA-publishers.pdf

[2] https://www.ranok.com.ua/blog/iak-dopomogti-ranku-vidnoviti-znishheni-knizki-4-sposobi-pidtrimati-ukrayinsku-knigu-2100.html

Dziś najważniejsze jest ustabilizowanie sytuacji księgarni i uzdrowienie rynku

Chciałbym odnieść się do wywiadu z Pawłem Filarem, prezesem zarządu firmy Platon, opublikowanego w dwutygodniku „Biblioteka Analiz”[1]. Podzielam jego opinię, że największym wyzwaniem dla polskiego rynku książki pozostaje niski poziom czytelnictwa. Polska chce należeć do grona najlepiej rozwiniętych państw Europy, ale pod względem czytelnictwa wciąż wyraźnie odstaje od krajów, do których aspiruje.

W interesie wszystkich uczestników rynku książki, począwszy od ludzi pióra, przez wydawców, dystrybutorów, księgarzy, tłumaczy, skończywszy na drukarniach dziełowych, jest jego powiększanie, czyli wyraźny wzrost czytelnictwa.

Aby to zrobić, potrzebne są zdecydowane działania. Oczywiście, już coś organizujemy – przybywa targów książki, festiwali i różnego rodzaju spotkań jedno-, dwudniowych. To cenne inicjatywy, ale traktuję je raczej jako uzupełnienie niż rozwiązanie podstawowego problemu, jakim jest zanikająca sieć księgarni i coraz trudniejszy dostęp do książek. Ogromną pracę na rzecz promocji czytelnictwa wykonuje również Fundacja Powszechnego Czytania, której jestem współzałożycielem, podobnie jak Paweł Filar. Tworzy ją kilkunastu wydawców od lat zaangażowanych w popularyzację czytania książek.

Musimy jednak przyjrzeć się faktom. Wszystkie te działania są potrzebne i warto je kontynuować, lecz dotychczas nie przełożyły się na zauważalny wzrost czytelnictwa. Możemy powiedzieć, że są nieskuteczne.

Problem z dostępnością książek będzie się pogłębiał wraz z zamykaniem kolejnych księgarni. Już dziś ponad tysiąc polskich miast i miasteczek nie ma ani jednej. Opieram się między innymi na danych przywoływanych przez prezesa sieci Biedronka, który wskazywał, że w ponad 760 miejscowościach to właśnie Biedronka jest jedynym miejscem, w którym można kupić książkę. Można więc z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że liczba miejscowości pozbawionych księgarni przekracza tysiąc.

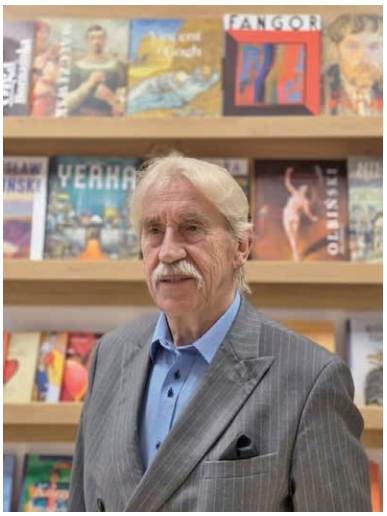
To pokazuje, że dotychczasowe działania nie rozwiązują problemu. Jeśli chcemy realnie zwiększyć poziom czytelnictwa, powinniśmy skorzystać z doświadczeń krajów, które osiągają znacznie lepsze wyniki – Francji, Niemiec, Hiszpanii i Włoch. Zamiast przeprowadzać nowe eksperymenty, warto wdrożyć rozwiązania, które we wspomnianych państwach od lat skutecznie wspierają rynek książki i rozwój czytelnictwa.

Projekt ustawy o książce nie ma na celu ograniczenia rabatów dla dystrybutorów. Jego głównym zadaniem jest stworzenie warunków, w których także dystrybutorzy będą mogli osiągać rentowną marżę handlową. Obecna sytuacja, w której marża wynosi zaledwie 1–2 proc., jest nie do utrzymania. To grozi kolejnymi bankructwami, tak bolesnymi dla uczestników rynku książki. Bez „zdrowych” dystrybutorów nie ma zdrowego rynku.

Skutki złego modelu widzieliśmy już wielokrotnie. Z rynku książki zniknęły takie firmy jak Matras czy Azymut, na krawędzi jest Glosel, a wcześniej była Grupa A5, problemy dotknęły także innych dystrybutorów. W sumie można wskazać ponad dwadzieścia przedsiębiorstw, które upadły, zbankrutowały lub zakończyły swoją działalność. Za każdym razem odbijało się to na całym rynku i kosztowało bardzo wiele zarówno wydawców, jak i autorów.

Szczególnie jaskrawym przykładem był upadek Matrasa. W mojej ocenie wynikał z wyniszczającej wojny rabatowej, która okazała się katastrofalna dla całej branży. Piszę o Matrasie, ponieważ to on był chyba „prekursorem” tych szalonych i nieuzasadnionych logicznie i ekonomicznie działań.

Dlatego ustawa ma stworzyć szansę – dla Platona i innych dystrybutorów – na poprawę rentowności. Ma to nastąpić dzięki ograniczeniu bardzo wysokich rabatów dla klientów końcowych, które dziś często sięgają 40 proc. i więcej. Mniejsze rabaty oznaczałyby wyższe marże dla dystrybutorów, a w efekcie większą stabilność całego rynku książki. Jeżeli maksymalny rabat dla klienta wynosiłby 10 proc., dystrybutorzy mogliby znacząco poprawić swoją marżę handlową. Podobnie byłoby w przypadku sprzedaży książek do bibliotek. Jeśli – zgodnie z przepisami ustawy – rabaty zostałyby ograniczone do 10–15 proc., sprzedaż ta stałaby się dla nich znacznie bardziej rentowna.



Obawiam się też o sytuację firm, takich jak Bonito i innych zajmujących się dystrybucją. Jak zauważył Paweł Filar, wiele z nich pracuje dziś na marży wynoszącej zaledwie 1–2 proc. To nie jest zdrowy model biznesowy. Przy skali ich działalności rentowność powinna wynosić co najmniej 3–5 proc. Tylko wtedy można mówić o stabilnym i bezpiecznym funkcjonowaniu rynku.

Największym problemem jest jednak to, że przyzwyczailiśmy się do sytuacji, w której nowa książka trafia do sprzedaży i od razu jest przeceniana o 40 proc. Uznaliśmy to za coś normalnego, choć w rzeczywistości jest to rynkowy absurd.

Wyobraźmy sobie, że dyrektor handlowy firmy Apple proponuje Steve’owi Jobsowi, aby w dniu premiery nowego iPhone’a obniżyć jego cenę o 40 proc. Niewątpliwie byłby to ostatni dzień pracy takiego pomysłodawcy. Tymczasem w branży książki zaakceptowaliśmy ten model działania jako standard. Trudno wskazać inny produkt, również na polskim rynku, który już w dniu premiery jest oferowany z tak wysokim rabatem. Dlatego

[1] „Przyszłość rynku książki zależy od czytelnictwa” – rozmowa z Pawłem Filarem, prezesem zarządu firmy Platon, „Biblioteka Analiz” nr 14/26

z tym trzeba skończyć. I ustawa ma to zażegnać, cierpią bowiem na tym absolutnie wszyscy.

Wysokie rabaty i marże, których oczekują pośrednicy, ostatecznie znajdują odzwierciedlenie w cenie okładkowej książki. Jeśli wydawca musi oddać ponad 50 proc. ceny detalicznej książki w formie rabatów, to musi odpowiednio podnieść jej cenę, aby pokryć wszystkie koszty produkcji i dystrybucji. W wielu przypadkach jest to bardzo trudne, a często wręcz niemożliwe.

Teraz z kolei piszę z perspektywy księgarza. Prowadzę księgarnie od 1989 roku. W najlepszym okresie miałem ich dziesięć, dziś zostały trzy i robię wszystko, by je utrzymać. Jestem przekonany, że gdyby w Polsce wprowadzono ustawę o książce wzorowaną na rozwiązaniach obowiązujących we Francji, w Niemczech, Hiszpanii czy we Włoszech, wielu doświadczonych księgarzy zdecydowałoby się otworzyć kolejne księgarnie. Po prostu znów miałoby to sens i byłoby opłacalne. Co więcej, do branży mogłoby wrócić mnóstwo osób, które z niej odeszło. Księgarstwo to piękny zawód, ale dziś wielu rezygnuje z wykonywania go nie z braku pasji, lecz z powodu trudnych warunków rynkowych. Największym problemem jest to, że duże sieci i sklepy internetowe mogą oferować nowości z rabatami sięgającymi 40 proc., podczas gdy niezależne księgarnie nie są w stanie konkurować na takich samych zasadach. Ustawa miałaby przywrócić bardziej uczciwe warunki działania dla wszystkich uczestników rynku.

To właśnie w tym widzę największą szansę na odrodzenie sieci księgarskiej. Każda nowo otwarta księgarnia oznacza większą dostępność książek i szansę na pozyskanie nowych czytelników. Sto nowych księgarni to tysiące książek obecnych w miejscowościach, w których dziś nie można ich kupić. Nie bez powodu sieci handlowe, takie jak Żabka czy Biedronka, ale także inne branże stale otwierają kolejne placówki – wiedzą, że ich obecność blisko klienta pozwala rozwijać rynek. Z książkami powinno być podobnie. Nie można zakładać, że osoby, które nie czytają, zaczną szukać książek w internecie. Trzeba stworzyć im możliwość zetknięcia się z nimi na co dzień – na głównych ulicach miast i miasteczek.

Dlatego nie mam wątpliwości, że dobrze przygotowana ustawa mogłaby doprowadzić do odbudowy sieci księgarni. Trudno przewidzieć, ile powstałoby nowych placówek, lecz wiem jedno – gdyby warunki prowadzenia działalności się poprawiły, sam co najmniej podwoiłbym liczbę swoich księgarni. Jestem przekonany, że dużo moich koleżanek i kolegów z branży postąpiłoby podobnie.

Mówiąc o własnych długoletnich doświadczeniach, zarówno wydawniczych, jak i księgarskich, nie zamierzam uznawać tego za wielki sukces. Wielu moich znajomych prowadzących firmy w innych branżach uważa, że trwanie na tak „rozdygotanym" rynku świadczy raczej o braku rozsądku z mojej strony i mało biznesowym podejściu do działalności gospodarczej.

Nie mam żadnych wątpliwości, że ustawa o książce – choć sama w sobie niewystarczająca – jest warunkiem koniecznym do uporządkowania rynku książki. Powinna być pierwszym, niezwykle ważnym krokiem do stworzenia takich warunków, jakie od lat funkcjonują w krajach, do których aspirujemy. Nie ma żadnego powodu, by Polska tak wyraźnie odstawała od Francji, Niemiec, Hiszpanii czy Włoch zarówno pod względem liczby księgarni, jak i poziomu czytelnictwa. Dziś różnice są ogromne – zainteresowanie czytaniem jest u nas kilkukrotnie niższe niż w krajach, które od lat konsekwentnie wspierają rynek książki i rozwój sieci księgarni. Ustawa nie rozwiąże wszystkich problemów, ale bez niej trudno będzie przeprowadzić jakiekolwiek trwałe zmiany.

Obecnie oferta wydawnicza, jak również nakłady książek są mniejsze niż mogłyby być. Gdybyśmy mieli tyle księgarni co dziesięć lat temu – ponad tysiąc więcej – każda z nich zamówiłaby choćby po jednym egzemplarzu wartościowej nowości. To oznaczałoby automatyczny wzrost nakładów liczony w tysiącach egzemplarzy. Nie zgadzam się więc z opinią Tomasza Szpondera, że ustawa o książce może ograniczyć rynek. Moim zdaniem będzie dokładnie odwrotnie – stworzy warunki do jego rozwoju. Większa liczba księgarni oznacza większą dostępność książek, wyższe nakłady i większą sprzedaż.

Jako wydawca uważam też, że w dłuższej perspektywie ustawa może przyczynić się do obniżenia cen książek. Jeśli wydawcy nie będą już zmuszeni do udzielania tak wysokich rabatów, będą mogli ustalać niższe ceny okładkowe. Konkurencja na rynku sprawi, że nikt nie będzie utrzymywał nadmiernie wysokich marż. W efekcie w ciągu roku lub dwóch lat ceny detaliczne książek powinny stopniowo spadać.

Czy państwo powinno włączyć się w działania na rzecz rynku książki? Moim zdaniem tak, ale nie poprzez dotacje. Jestem zwolennikiem tworzenia trwałych mechanizmów – w tym ustawy o książce – które pozwolą rynkowi funkcjonować na zdrowych zasadach.

Państwo może także sięgać po rozwiązania sprawdzone w innych krajach. Dobrym przykładem są bony na kulturę, które zachęcają do korzystania z oferty kulturalnej, w tym do kupowania książek.

Ważną rolę do odegrania mają też samorządy. Warto stworzyć warunki, które będą zachęcały władze lokalne do dbania o obecność księgarni w swoich miejscowościach. Coraz częściej widać, jak wśród samorządowców rośnie przekonanie, że księgarnia jest ważnym elementem lokalnej infrastruktury kulturalnej i warto zabiegać o jej obecność. Ten rodzący się dobry klimat należy wykorzystać.

Potrzebne są również zmiany w zasadach wynajmu lokali, których właścicielami są miasta. Burmistrzowie i prezydenci miast powinni mieć możliwość organizowania przetargów ograniczonych do określonych branż, na przykład księgarni. Dzięki temu nie musiałyby one konkurować o lokale z sieciami odzieżowymi czy innymi najemcami dysponującymi znacznie większymi środkami finansowymi. To kolejny obszar, w którym państwo i samorządy mogą realnie wesprzeć rozwój rynku książki.

Moim marzeniem jest także zmiana sposobu dystrybucji darmowych podręczników. Zamiast obecnego modelu warto wykorzystać metody stosowane w niektórych krajach, oparte na bonach lub talonach. Uczeń otrzymywałby voucher, z którym odbierałby podręczniki w księgarni. To rozwiązanie miałoby ogromną wartość nie tylko dla rynku książki, lecz przede wszystkim dla budowania nawyku czytania. Dla wielu dzieci byłaby to pierwsza wizyta w księgarni. Samo przekroczenie jej progu stwarza szansę, że zainteresują się innymi książkami i wrócą tam w przyszłości jako czytelnicy. Taki system można sprawnie zorganizować – funkcjonuje już w innych krajach. Księgarnia realizowałaby voucher, a rozliczenie z wydawcą lub odpowiednią instytucją publiczną odbywałoby się w tle. Dla ucznia podręczniki nadal byłyby bezpłatne.

Warto też zachęcać szkoły do regularnych wizyt w księgarniach. Gdyby uczniowie szkół podstawowych odwiedzali je kilka razy w roku, mogłoby to skutecznie oswajać dzieci z książkami i wspierać rozwój czytelnictwa. Księgarnia powinna być dla nich naturalnym miejscem kontaktu z kulturą, a nie tylko sklepem odwiedzanym przypadkowo lub wcale.

Mówię o rozwiązaniach, które nie wymagają żadnych nakładów finansowych, a mogą przynieść wymierne efekty. Trzeba jednak pamiętać, że rozwój czytelnictwa nie jest wyłącznie sprawą branży wydawniczej. To przede wszystkim kwestia rozwoju intelektualnego społeczeństwa i przyszłości polskiej gospodarki.

Coraz częściej mówi się, że Polska wyczerpuje przewagę opartą na niskich kosztach pracy i przedsiębiorczości. Dalszy rozwój będzie zależał głównie od wiedzy, innowacyjności i kapitału intelektualnego. Choć wciąż dzieli nas dystans od najbardziej rozwiniętych państw Europy, coraz więcej polskich firm tworzy rozwiązania i technologie o światowym znaczeniu. To dobry kierunek, ale jego fundamentami są edukacja, czytelnictwo i rozwój kompetencji. Potrzebni są politycy, którzy dostrzegą związek między poziomem czytelnictwa i jakością edukacji a rozwojem społeczeństwa i konkurencyjnością gospodarki.

Zgromadzono dane wskazujące na taką zależność. Im większe czytelnictwo, tym wyższy poziom innowacyjności. Szwecja, należąca do najbardziej oczytanych społeczeństw świata, jest jednocześnie jednym z liderów pod względem innowacyjności i liczby zgłaszanych patentów. W Polsce natomiast większość obywateli nie sięga po ani jedną książkę w ciągu roku. Trudno mówić o nowoczesnej gospodarce bez inwestowania w rozwój kompetencji i nawyków czytelniczych. Dlatego wspieranie czytelnictwa powinno być postrzegane jako inwestycja w przyszłość kraju, a nie wyłącznie jako wsparcie dla branży książki.

Słyszę, że do projektu ustawy o książce próbuje się włączyć również kwestie wynagrodzeń pisarzy i tłumaczy. Uważam, że to ryzykowne. W żadnym z krajów, na których wzorowana jest ustawa – we Francji, w Niemczech, Hiszpanii czy we Włoszech – przepisy dotyczące stałej ceny książki nie regulują honorariów autorów. To odrębny problem, który wymaga osobnych rozwiązań. Zaznaczam jednocześnie, że jestem wielkim zwolennikiem godnych wynagrodzeń dla wszystkich twórców. Proszę pamiętać, że przy powstawaniu wielu książek pracują nie tylko pisarze czy tłumacze, lecz także projektanci, redaktorzy, graficy, malarze, rysownicy i ilustratorzy.

Nie da się wszystkich problemów rynku książki rozwiązać jedną ustawą. Dziś najważniejsze jest ustabilizowanie sytuacji księgarni i powiększenie całego rynku. Dopiero zdrowy i rentowny rynek tworzy warunki do wzrostu zarobków autorów, tłumaczy i innych osób pracujących w naszej branży. Nie można też mechanicznie narzucić jednego modelu wynagradzania twórców. W praktyce istnieje wiele różnych sytuacji. Wydałem na przykład książkę, nad którą pracowało czterdziestu autorów – w takim przypadku niemożliwe jest zastosowanie jakiegokolwiek sztywnego schematu działania.

Najważniejsze jednak jest stworzenie takich warunków ekonomicznych, żeby cały rynek funkcjonował normalnie i się rozwijał. Zróbmy wszystko, aby zwiększyć czytelnictwo w Polsce, aby powiększyć ten malutki obecnie rynek i aby wszyscy zrozumieli, że w tej sprawie mamy ten sam cel. Spróbujmy dzięki czytelnictwu dołączyć do krajów o najwyższej kulturze.

BOGDAN SZYMANIK,
współzałożyciel i współwłaściciel wydawnictwa BoSz i księgarni

ZAINTERESOWAŁ CIĘ TEN ARTYKUŁ? PODZIEL SIĘ SWOJĄ OPINIĄ: redakcja@biblioteka-analiz.pl

Argumenty za przekierowaniem zakupów bibliotecznych do księgarń



Podczas licznych w ostatnich miesiącach spotkań z wydawcami i dystrybutorami oraz rozmów z księgarzami i autorami często pojawia się pytanie: co było u podstaw kolejnych prób wprowadzenia jednolitej ceny książki? Dotyczy to zarówno obecnej, zakładającej już kilka filarów reformy, jak i wcześniejszych prób sprzed kilku i kilkunastu lat.

Zawsze najważniejszych argumentem była potrzeba ratowania księgarstwa i poprawy czytelnictwa.

W opinii twórców i zwolenników wcześniejszych projektów reformy spadkowi czytelnictwa towarzyszyła przyśpieszająca z roku na rok eliminacja z rynku niezależnych księgarń.

Nasze obecne rozmowy branżowe, w tym prowadzone w ramach Poro-

zumienia Wydawców Książek (PWK) z Polską Izbą Książki, koncentrują się na znalezieniu realnych możliwości finansowego wsparcia księgarń. Chodzi o wykorzystanie istniejącej infrastruktury państwa, a także – co oczywiste – środków publicznych.

Miejmy nadzieję, że wspólnie uda się nam szybko zaprojektować takie mechanizmy na rynku wydawniczym, które w praktyce poprawią sytuację biznesową księgarń.

W moim przekonaniu, ale także wielu koleżanek i kolegów z branży jest to możliwe. Wydawcy bardzo chcieliby się do tego przyczynić, bez roztrząsania, który filar tej czy innej planowanej ustawy jest przez nich do zaakceptowania.

Poniżej kilka punktów, przesłanek, które stoją za tym myśleniem.

1. Wsparcie państwa dla procesu rozwoju czytelnictwa

– Przykłady dużo większych środków przeznaczanych na ten cel w Szwecji (przywołane przez Marię Deskur z Fundacji Powszechnego Czytania) czy we Włoszech (wspomniane przez Katarzynę Kończal z Wydawnictwa Poznańskiego),

- Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa (NPRCz) z obciętymi w 2026 roku środkami na zakup nowości: z 30 mln do 10 mln zł. W poprzednich latach odbyły się dwie edycje programu, w cyklach pięcioletnich, gdzie łącznie przeznaczono środki z budżetu państwa w wysokości 635 mln zł, a samorządy dorzuciły ze swojej puli kolejne 500 mln zł. Rocznie było to łącznie ponad 100 mln zł. Rok w rok, przez lata.

2. Biblioteki

Obecnie liczba bibliotek utrzymuje się na stałym poziomie i wynosi ok. 7,5 tysiąca. Jednak odnotowano bardzo duży spadek aktywnych czytelników – z poziomu 7,34 mln w 2005 roku do 5,37 mln w 2024 roku. Podobnie dramatycznie spadła liczna jednostkowych wypożyczeń w ciągu roku, z 141,2 mln w 2005 roku do poziomu 98,8 mln. Wszystko to miało miejsce mimo funkcjonującego programu NPRCz.

Widać zatem wyraźnie, że mimo istniejącej dobrej infrastruktury bibliotecznej, mimo przeznaczanych przez państwo środków na odnawianie katalogów bibliotecznych, następuje wyraźne zmniejszenie się zainteresowania konsumentów wypożyczeniami bibliotecznymi, szczególnie w większych i dużych miastach oraz wśród młodszych pokoleń czytelników.

3. Księgarnie – clue tematu

Trendowi spadku liczby wypożyczeń w bibliotekach i mniejszej aktywności czytelników w ostatnim dziesięcioleciu towarzyszy również wyraźny spadek liczby księgarń – rozumianych jako niezależne, komercyjne podmioty. Szacuje się, że w omawianym okresie ich liczba zmniejszyła się o około 30–40 proc.

Niezależnych księgarń (nie wliczając do tej puli sieci dużych detalistów) jest w kraju już zdecydowanie poniżej 1000 placówek.

Decydującym czynnikiem są dziś oczywiście zmieniające się nawyki czytelników. Z jednej strony w sposobie konsumpcji treści w ramach abonamentów streamingowych, z drugiej – coraz powszechniejsza migracja zakupów książki fizycznej z księgarń stacjonarnych do internetu. Oba te zjawiska są niekorzystne dla ekonomiki funkcjonowania księgarń i, nakładając się na siebie, dodatkowo pogłębiają ich trudną sytuację.

Negatywne dla biznesu księgarnianego były także regulacje prawne w zakresie obrotu podręcznikami, które z rynku księgarskiego wyprowadziły setki milionów złotych i legły u podstaw procesu słabnięcia całego tego sektora.

Bardzo ważny – z punktu widzenia wsparcia państwa rozwoju czytelnictwa w Polsce – program NPRCz nawet nie próbował kompensować księgarniom „luki podręcznikowej". Od samego początku przepływy pieniężne tak zostały zaprojektowane, że program wręcz omijał ekonomicznie księgarnie.

Biblioteki – z łącznym rocznym wsparciem z budżetu państwa i samorządów na poziomie ponad 100 mln zł na zakupy książek (nowości i odnawianie zasobów) – przez lata skutecznie nauczyły się „poszukiwać" na rynku jak najlepszej oferty rabatowej. Rozwinęły się zatem formuły przetargów, czy to publicznych do bibliotek wojewódzkich, czy mniejszych, lokalnych zamówień bibliotek gminnych, a jednak zawsze z decydującym czynnikiem ceny. Zamówienia te domykały sprzedażowo albo największe hurtownie, albo bezpośrednio wydawcy, skutecznie rugując z tego kanału zbytu księgarnie.

Co zatem powinniśmy zrobić?

Próba środowiska wydawniczego wpłynięcia na polepszenie kondycji księgarń powinna skupiać się na dwóch zasadniczych działaniach.

Z jednej strony należy szybko poszukać rozwiązań dystrybucyjnych, aby sprzedaż książek do bibliotek wychodziła rzecz jasna od wydawców, ale następnie kierowana była do hurtu, a dalej do księgarń. Finalnie to księgarnie powinny być ostatecznym i jedynym miejscem zakupu książek przez biblioteki.

W drugim działaniu, równoległym, ale powiązanym z pierwszym, powinniśmy jak najszybciej wpływać na państwo, aby wzmocnić środkami program NPRCz, a sam program powinien wspierać certyfikowane księgarnie.

Zarysowane powyżej w dużym skrócie mechanizmy nie powinny budzić kontrowersji wśród żadnego z głównych uczestników naszej branży. Ani autorów, ani wydawców, dystrybutorów czy detalistów. Oczywiście diabeł jak zwykle tkwi w szczegółach. Ale skoro branża co jakiś czas podejmuje próby wprowadzenia tak karkołomnych rynkowo, ustawowych cen detalicznych, to zajęcie się dystrybucją książek do bibliotek wydaje się dużo łatwiejsze i organizacyjnie, i biznesowo, i prawnie.

Spróbujmy.

MAREK DOBROWOLSKI,
wiceprezes wydawnictwa
Nasza Księgarnia ds. handlowych,
członek Porozumienia
Wydawców Książek

CZY ZGADZASZ SIĘ Z TĄ OPINIĄ? ZAPRASZAMY DO DYSKUSJI:

redakcja@biblioteka-analiz.pl

Rozszerzamy współpracę i portfolio. Nie chcemy oligopolu na rynku

Rozmowa z Adamem Olesiewiczem, prezesem zarządu Edu-Książka

Od jak dawna jest pan związany ze spółką Edu-Książka?

To jest moja pierwsza praca! Wprawdzie wcześniej pracowałem w Booklandzie, ale w 2015 roku doszło do połączenia spółek i od tego czasu jestem związany z Edu-Książką. Od 2018 roku byłem wiceprezesem, a od prawie pięciu lat jestem prezesem firmy.

A od kiedy istnieje Edu-Książka?

Edu-Książka powstała w 2007 roku jako połączenie części hurtowych Booklandu, Omnibusa i Integry. W 2014 roku dołączyła jeszcze spółka Cegielski z Koszalina. Pierwszym prezesem został Piotr Szafranek i przez wiele lat zarządzał firmą praktycznie samodzielnie. 1 lutego 2015 roku spółka przejęła księgarnie stacjonarne z wcześniej wymienionych spółek.

Początek naszej spółce w obecnym kształcie dała konferencja prasowa, jaka odbyła się na początku lutego 2014 roku, podczas której ogłoszono program bezpłatnych podręczników. Wtedy właściciele podjęli decyzję, żeby spółki Bookland, Omnibus i Integra oraz firmę Cegielski z Koszalina połączyć w jeden organizm, co, jak wspomniałem, nastąpiło formalnie 1 lutego 2015 roku.

A kto jest właścicielem Edu-Książka?

Jesteśmy spółką opartą na wyłącznie na polskim kapitale. Udziałowcami są osoby fizyczne, które były właścicielami poszczególnych spółek, czyli Integry – Andrzej Klimowicz, Booklandu – Sylwia i Bogdan Orłowscy oraz Stanisław Dec, mój poprzednik na stanowisku prezesa zarządu, Omnibusa – Barbara i Tadeusz Majchrzakowie oraz Bartosz Bielicki, a także Piotr Cegielski z Cegielski i Spółka.

Udziałowcy nie są zaangażowani w bieżące zarządzanie spółką ani w jej operacyjne funkcjonowanie. Za zarządzanie i rozwój firmy odpowiadamy wspólnie z Piotrem Szafrankiem.

Czyli zarząd jest dwuosobowy?

Zarząd jest dwuosobowy, wspierany dodatkowo przez dyrektora zarządzającego Łukasza Kuklę oraz dyrektor operacyjną Agnieszkę Dzieszko-Szymańską.

W jakiej kondycji jest dziś spółka?

Bardzo dobrej. W zeszłym roku spółka osiągnęła ponad 220 mln zł ze sprzedaży i zatrudnia 150 osób.

Nie każda firma ujawnia takie dane....

To jedna z naszych cech, na którą zwracamy szczególną uwagę, czyli na transparentność. Informacje na temat obrotu czy rentowności nas uwiarygodniają.

Niestety, jest to bardzo rzadkie podejście w naszej branży...

To chyba z czegoś też wynika. Dobre wyniki nie są powodem do wstydu. Nie rozumiem tego, natomiast tak niestety jest.

Zostałem nauczony, że warto działać transparentnie i bardzo się tego trzymam. Widzę też, że otwarte dzielenie się informacjami z partnerami – przede wszystkim z branży, jak i spoza niej – jest bardzo cenione. Dzięki temu nasi partnerzy wiedzą, że mają do czynienia z kimś, kto myśli długofalowo.

Mam poczucie, że Edu-Książka chodzi własną ścieżką...

Od wielu lat zdecydowanie tak. Myślę, że wynika to z naszego DNA. Początkowo byliśmy przede wszystkim dystrybutorem materiałów do nauki języków i od końca lat dziewięćdziesiątych ściśle współpracowaliśmy z wydawnictwem Pearson. Ta współpraca zapewniała nam stabilne źródło przychodów i pozwalała się rozwijać. Rynek publikacji językowych funkcjonował wtedy trochę obok reszty rynku edukacyjnego, a tym bardziej całego rynku wydawniczego – rządził się własnymi zasadami. W praktyce działały na nim głównie dwie firmy: my, czyli Edu-Książka (i wcześniej wymienione spółki) oraz Polanglo. Myśmy się odnosili się do Polanglo, a Polanglo do nas i tak funkcjonowaliśmy.

W 2008 roku otworzyliśmy się na pozostałe podręczniki szkolne i zaczęliśmy mocniej wchodzić w ten sektor oraz budować swoją pozycję. Potem pojawiła się beletrystyka, czyli szeroko rozumiane książki z innych sektorów niż podręczniki, ale również non-fiction, gry, puzzle, zabawki czy artykuły papiernicze.

Zauważyliśmy, że aby skutecznie sprzedawać podręczniki, musimy mieć szerszą ofertę. Dzięki temu jesteśmy atrakcyjniejszym partnerem dla



ADAM OLESIEWICZ – prezes zarządu Edu-Książka Sp. z o.o., jednej z największych w Polsce firm zajmujących się dystrybucją książek, podręczników i produktów edukacyjnych oraz świadczeniem usług logistycznych dla rynku wydawniczego.

Karierę zawodową rozpoczął w Booklandzie. Od 2015 roku, po konsolidacji spółek w ramach Edu-Książki, związany jest z obecną organizacją. W latach 2018–2021 pełnił funkcję wiceprezesa zarządu, a od 2022 roku jest prezesem spółki.

Odpowiada za strategię rozwoju firmy, transformację operacyjną oraz rozwój nowoczesnych usług dla wydawców. Za jego kadencji Edu-Książka uruchomiła nowoczesne centrum dystrybucyjne w Lublinie, rozwinęła działalność omnichannel, fulfillment oraz współpracę z wydawcami na rynku polskim i zagranicznym.

W swojej działalności koncentruje się na budowaniu partnerskich relacji z wydawcami, rozwoju jakości usług logistycznych i e-commerce oraz wykorzystaniu nowych technologii w dystrybucji książki. Jest zwolennikiem transparentności w biznesie i długofalowego podejścia do rozwoju rynku wydawniczego.

Absolwent studiów Executive MBA Akademii Leona Koźmińskiego.

klientów. Jest to również sposób na ograniczenie wpływu zmian demograficznych, które od lat są jednym z największych wyzwań dla rynku edukacyjnego i mają duży wpływ na naszą działalność.

Jest jeszcze trzeci aspekt, być może nawet najważniejszy. Jeśli chcemy inwestować na przykład w logistykę, musimy sprawić, aby nasza sprzedaż była bardziej równomierna w ciągu roku. Chodzi o zmniejszenie różnicy między najsłabszym a najlepszym miesiącem, co daje firmie większą stabilność i ułatwia planowanie inwestycji.

Gdy porównaliśmy naszą sezonowość sprzedaży z konkurencją, okazało się, że różnica między najsłabszym a najlepszym okresem wynosiła w ich przypadku dwu- lub trzykrotność, a u nas nawet ośmio- lub dziewięciokrotność. Kiedy koszty stałe zaczęły rosnąć, uznaliśmy, że musimy poszerzyć ofertę. Chodziło o to, aby sprzedawać więcej przez cały rok, a nie tylko w sezonie podręcznikowym i dzięki temu zapewnić firmie większą stabilność.

To właśnie dlatego częściowo odeszliśmy od naszej dotychczasowej, wyspecjalizowanej ścieżki. Dziś stawiamy na jak najszerszą ofertę. Intensywnie ją rozbudowujemy – obecnie obejmuje już około 100 tys. indeksów i cały czas rośnie. Naszym celem jest zapewnienie klientom możliwie największego wyboru oraz szerokiej dostępności.

Wspomniał pan o momencie, w którym ogłoszono, że wchodzą bezpłatne podręczniki dla szkoły podstawowej. Jak pan dzisiaj ocenia tę decyzję i jej wykonanie?

To wywróciło rynek. Mam bardzo ambiwalentne odczucia. Z jednej strony z rynku zniknęło wiele podmiotów hurtowych, z którymi bezpośrednio konkurowaliśmy, ale też niestety dużo większa liczba księgarń, które nie były w stanie funkcjonować bez podręczników, szczególnie w małych miejscowościach, gdzie nie ma szkół średnich. W krótkim czasie zostały totalnie odcięte od źródła przychodów.

Z drugiej strony te zmiany spowodowały wymuszenie profesjonalizacji rynku, bariera wejścia zdecydowanie poszła do góry. Wcześniej miałem wrażenie, że jeżeli ktoś nie wie, co ma w życiu robić, to podejmował się sprzedaży podręczników w sezonie. Sprzedawców tymczasowych było wówczas sporo. Ale to powodowało, że jakość obsługi było dość niska, moralność płatnicza również. Teraz to się zmieniło. Obecnie wymagania stojące przed dystrybutorami, nie tylko już podręczników, są dużo, dużo wyższe.

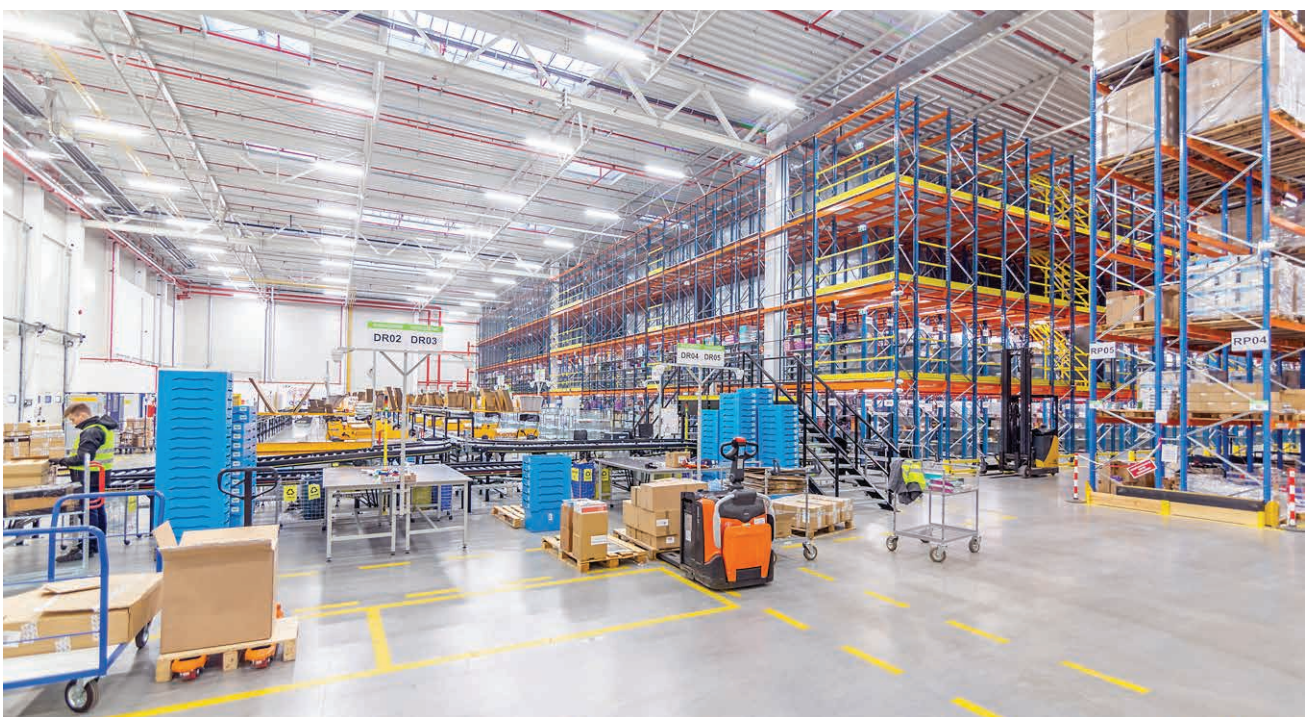
Reforma niechcący spowodowała zmiany na rynku. Zostało mniej podmiotów, ale te, które funkcjonują, są dużo lepiej zorganizowane, dużo bardziej efektywne. Natomiast oceniam ją niezbyt pozytywnie. Była częścią kampanii wyborczej, związana była z walką polityczną. Można było niewielkim kosztem zyskać kilka punktów procentowych. Tak należy na to patrzeć. Można było jednak lepiej wprowadzić zmiany. Kierunek może był sensowny, natomiast można było to zrobić lepiej – z udziałem księgarń, bez pominięcia branży. Należy też wspomnieć o wydawcach podręczników. Tu nastąpiła zdecydowana konsolidacja i mniejsi wydawcy wypadli z rynku.

Bardzo elegancko pan to powiedział, bo sytuacja była dramatyczna. Przez kilka lat byłem przewodniczącym Rady Programowej Targów Edukacja w Kielcach, w których co roku uczestniczyło 40-50 oficyn edukacyjnych. Targi kieleckie były głównym miejscem spotkań branży edukacyjnej. Ale po ogłoszeniu reformy w ostatniej edycji Targów brały udział tylko dwa wydawnictwa edukacyjne – Pazdro i WSiP. Dlatego dyrekcja targów kieleckich zdecydowała o zamknięciu tego wydarzenia. I obecnie w Polsce nie ma targów książki edukacyjnej...

Zmiany niekoniecznie poszły w dobrym kierunku. I to już jest nie do odwrócenia. Mamy chyba nieszczęście, że jesteśmy na tyle mało istotną częścią biznesu, czy generalnie gospodarki, że traktuje się nas po macoszemu.

Wyjaśnijmy co jest przedmiotem obrotu handlowego w zakresie edukacji, a co nie jest. Na pewno nie są nimi podręczniki dla klas od 1 do 8...

I tak, i nie. Wbrew pozorom na wolnym rynku podręczniki do klas 1-8 stanowią dużą część sprzedaży. Zresztą wydawcy częściowo też są tym zaskoczeni. A chodzi o tak zwane „odkupy". Są to podręczniki, które rodzice kupu-



ją po to, żeby dziecko miało drugi podręcznik w domu i nie musiało przynosić go ze szkoły. To są też „odkupy", jeżeli dziecko uszkodziło bezpłatny podręcznik i musi zwrócić nieuszkodzony.

I z naszej perspektywy to są istotne wartości, chociaż jako Edu-Książka nie uczestniczymy bezpośrednio w sprzedaży tej oferty do szkół podstawowych. Poza jednym wyjątkiem, jakim jest oferta Hachette FLE (j. francuski), którego jesteśmy wyłącznym dystrybutorem. Stanowi to niewielką część naszej oferty, ale stanowi. Jest jeszcze wydawnictwo Editnos (j. hiszpański), którego podręczniki są poza dotacją, czyli rodzice dodatkowo za nie płacą.

Natomiast sprzedaż podręczników do klas 1-8, czyli oferty dotacyjnej Nowej Ery, WSiP-u, Macmillana, Pearsona i jeszcze kilku innych wydawców na wolnym rynku osiąga kilka milionów złotych, można mówić nawet o dwucyfrowej wartości.

Na poziomie szkoły podstawowej istotny obszar stanowią podręczniki do religii. To jest duża część sprzedaży. Ta oferta jest trochę inna niż np. oferta językowa, która jest dużo droższa i inaczej i w innym okresie się ją sprzedaje. Książki do religii, w przeciwieństwie do całej reszty podręczników, sprzedają się w bardzo krótkim okresie – od połowy sierpnia do połowy września. Natomiast wbrew pozorom podręczniki licealne, nie tylko językowe, ale ich pełna oferta, sprzedaje się całkiem nieźle od sierpnia do końca marca, z dużym pikiem we wrześniu.

Przedmiotem obrotu handlowego są oczywiście podręczniki do szkół ponadpodstawowych.

Istotną częścią naszej sprzedaży edukacyjnej są podręczniki językowe dla szkół wyższych, szkół prywatnych, językowych. Jako wyłączny dystrybutor Pearsona realizujemy sprzedaż w większości samodzielnie, przez nasze księgarnie i serwisy www.

Ile jest tych księgarń?

Mamy 11 księgarni stacjonarnych funkcjonujących pod marką Bookland. To właśnie w nich sprzedajemy podręczniki, ponieważ jest to oferta specjalistyczna, do tego oparta na wieloletniej współpracy z uczelniami.

I oczywiście jest sprzedaż internetowa...

Tak, ale generalnie nie dzielę sprzedaży na kanały. Patrzymy na to całościowo, jesteśmy obecni w każdym możliwym kanale, począwszy od hurtu, przez największe podmioty na rynku, po małe księgarnie. Absolutnie wszystkie podmioty w tej branży są naszymi klientami. Mówimy o sprzedaży omnichannel, czyli poprzez nasz sklep internetowy Bookland i nasze księgarnie. Klient może zamówić książki w naszej księgarni internetowej i odebrać je w księgarni stacjonarnej już za dwie czy trzy godziny. Jesteśmy też obecni na marketplace`ach takich jak Allegro czy Empik, ale też wchodzimy w nowe formaty typu Inpost VonHalsky.

Dość istotną częścią naszej sprzedaży jest również sprzedaż eksportowa. Jesteśmy wyłącznym dystrybutorem Pearsona na prawie 30 rynków w Europie Środkowo-Wschodniej, zaczynając od Bałkanów po kraje nadbałtyckie, natomiast na wschód sięgamy do Mongolii, Uzbiekistanu. Tadżykistanu, Gruzji i Armenii. Izrael i Palestyna są także w naszym zasięgu.

Czyli Pearson nie ma tam innych firm dystrybucyjnych?

Nie. W każdym z tych krajów mamy swoich partnerów. To są podmioty działające na lokalnych rynkach. Mamy z nimi zawarte umowy, relacja jest bezpośrednio pomiędzy nami a tymi podmiotami.

Relacja z Pearsonem jest wręcz coraz szersza, jesteśmy dla tego wydawcy istotnym partnerem, po pierwsze – wyłącznym dystrybutorem na wiele rynków, a po drugie – operatorem logistycznym.

Edu-Książka obejmuje faktycznie ogromny obszar...

Obecnie on się nieco pomniejszył – o Rosję i Białoruś. Ukraina jest zaopatrywana bezpośrednio przez Pearsona, my obsługujemy ten rynek logistycznie.

Czy dostarczacie podręczniki w językach lokalnych?

Nie, to są podręczniki językowe Pearsona. W dużej części są to wersje globalne, ale część z nich to wersje zwane Market Specific, czyli przygotowane pod konkretne rynki. Na przykład pod rynek serbski, pod rynek chorwacki, pod rynek bośniacki czy pod rynek mongolski.

Jak zmieniała się współpraca z Pearsonem na przestrzeni lat i jak wygląda dziś?

Zacznę od tego, że początki naszej współpracy z Pearsonem sięgają lat dziewięćdziesiątych, kiedy to Bookland był wyłącznym dystrybutorem na Polskę. W samym Pearsonie zaszły duże zmiany. Segment ELT, czyli publikacji do nauki języka angielskiego, stanowi dziś tylko niewielką część działalności całej firmy. Jako globalna spółka giełdowa Pearson musiał odpowiedzieć sobie na pytanie, w jakim kierunku powinien rozwijać swoją ofertę. Przez lata wielu wydawców zastanawiało się, czy przyszłość należy do książki papierowej, czy do materiałów cyfrowych. Dziś wydaje się, że odpowiedź jest już jednoznaczna – przyszłością jest model hybrydowy.

Podstawą nadal pozostaje książka drukowana, ale jest ona uzupełniana o różnego rodzaju materiały i narzędzia cyfrowe. To właśnie takie podejście wyznacza kierunek rozwoju rynku i daje nam większą pewność, że nasza współpraca z Pearsonem ma solidne perspektywy na przyszłość.

Edu-Książka dostarcza publikacje papierowe, ale czy dodatkowe uzupełnienia elektroniczne są przedmiotem dostaw?

Zajmujemy się również dystrybucją produktów cyfrowych. Niedawno rozszerzyliśmy współpracę o dystrybucję materiałów do egzaminów, a także do usług związanych z oceną kompetencji (assessmentem). Dzięki temu zakres naszej współpracy z Pearsonem stale się poszerza.

Rozmawiamy również o wejściu na kolejne rynki. Dla Pearsona jesteśmy dość wyjątkowym partnerem, ponieważ współpracujemy z nim w tak wielu obszarach. Z naszej strony konsekwentnie inwestujemy w rozwój firmy, profesjonalizację oraz nowe usługi. Widać, że jest to doceniane – Pearson bardziej niż kiedykolwiek postrzega nas jako partnera długoterminowego.

Efektem jest nie tylko rozszerzenie terytorialnej współpracy, ale również zakresu związanego z portfolio produktów. To jest niezwykle istotne. Wierzę, że właśnie w tym kierunku będzie zmierzała cała branża.

Jednym z elementów, istotnym, ale nie najważniejszym, jest partnerstwo. Partnerstwo w kreowaniu sprzedaży, w części marketingowej, w pokrywaniu rynków, uczestniczeniu na przykład w takich przestrzeniach jak marketplace, które są wymagające i wydaje się, że dość trudno jest wydawcy, mniejszemu czy nawet większemu, uczestniczyć z sukcesem w tych kanałach. To jest nasza przyszłość i kierunek, w którym podążamy – czyli partnerstwo i budowanie

wspólnie z wydawcami wartości dla obu stron.

Nie tylko czysta dystrybucja. Jest ona istotna, ale jest to jeden z elementów współpracy.

Podręczniki, te bezpłatne, dotacyjne, trafiają do szkół bezpośrednio od wydawcy?

Tak, bezpośrednio. Wydawcy, ci więksi, są swego rodzaju integratorami. Na przykład Nowa Era dostarcza podręczniki własne, ale jeżeli jest taka potrzeba, to również publikacje Pearsona, Macmillana, Oksfordu czy GWO, czyli dostarcza zestaw. To samo robi WSiP i istotny gracz w tej przestrzeni, czyli MAC Edukacja. Tam nie ma przestrzeni marżowej na to, żeby robił to ktoś inny niż bezpośrednio wydawca. Stąd żaden z dystrybutorów praktycznie w tym nie uczestniczy. Jeżeli uczestniczy, to w niewielkim zakresie. Poza tym szkoła oczekuje pełnego zestawu, nie chce kupować od kilku dostawców, tylko od jednego.

I każda szkoła musi mieć swojego dostawcę, bo do każdej szkoły trzeba oddzielnie dotrzeć...

Tak. Każda szkoła współpracuje zwykle z jednym dostawcą. To jest ta część rynku, poza którą jesteśmy jako Edu-Książka.

Wymaga to armii ludzi, którzy są potrzebni w bardzo krótkim okresie...

I tak, i nie, bo wydawcy tacy jak Nowa Era i WSiP mają rozbudowaną sieć przedstawicieli. Mówimy o 200 czy 250 przedstawicielach, którzy zbierają deklaracje. Na podstawie takiej deklaracji czy zamówienia potem są realizowane w krótkim okresie dostawy do szkół, a te wykonuje centrum dystrybucyjne każdego z tych wydawców.

Wbrew pozorom po reformie nic się tu nie zmieniło. Wcześniej sprzedawano podręczniki w tym samym okresie do pośredników, czyli do nas i do innych dystrybutorów. Teraz są sprzedawane bezpośrednio do szkół. Jest tu z pewnością łatwiej, jeśli chodzi o windykacje, bo płatnikami są samorządy.

Gdy został wprowadzony bezpłatny podręcznik, to pojawiły się bardzo mocne głosy, że roczne limity finansowe są dość niskie, co spowoduje obniżenie poziomu polskich podręczników. Od wydawców słyszałem, że są zmuszeni do ograniczenia pewnych pomysłów, które powodowałyby podniesienie ceny podręcznika. A był taki czas, kiedy polskie podręczniki zdobywały nagrody w Europie. I ten czas się skończył. Czy rzeczywiście reforma spowodowała obniżenie poziomu podręczników?

Nie chciałbym się wypowiadać w sposób arbitralny. Ale przy bardzo ograniczonej kwocie dotacyjnej, która przez wiele lat nie ulegała zmianie, w sposób naturalny wymuszona została na wydawcach optymalizacja.

Doskonale pamiętam czasy, kiedy polskie podręczniki zdobywały liczne nagrody. Od wielu lat nie słyszałam o żadnej kolejnej. Pamiętajmy też o tym, że zmiany w podręcznikach dotacyjnych u każdego wydawcy, również u tych największych, spowodowały duże zmiany i redukcje. To musiało się odbić na jakości.

Widać to doskonale na podręcznikach licealnych, bez różnicy, czy są to podręczniki językowe, czy podręczniki do innych przedmiotów. Ich cena detaliczna w porównaniu z podręcznikami do szkół podstawowych jest znacząco inna. I ich cena nie odzwierciedla próby rekompensaty kosztów związanych z podręcznikami dotacyjnymi. To tylko pokazuje, że stworzenie dobrego podręcznika musi niestety kosztować. Najlepszym papierkiem lakmusowym jest różnica pomiędzy ceną podręcznika dotacyjnego, który zapewnia państwo, a ceną podręcznika licealnego. Ekonomii się nie oszuka, to musi się odbijać na jakości.

Czyli można wyciągnąć wniosek, że poziom podręczników do szkoły podstawowej jest niższy, natomiast w szkole średniej podręcznik zachowywał tę dawną tradycję wysokiej jakości...

Myślę, że to pewne uproszczenie. Nie powiedziałbym, że jakość podręczników do szkół podstawowych się pogorszyła. Problem polega raczej na tym, że nie są rozwijane tak dynamicznie jak podręczniki dla szkół ponadpodstawowych.

Podręczniki licealne są stale dostosowywane do zmian programowych i nowych potrzeb rynku edukacyjnego, dlatego cały czas ewoluują. W przypadku podręczników dotacyjnych możliwości rozwoju są znacznie mniejsze. Wielu wydawców otwarcie przyznaje, że przy obecnym systemie finansowania trudno osiągnąć zyski, które pozwoliłyby inwestować w rozwój tych publikacji.

Nie chodzi o osiąganie ponadprzeciętnych zysków – ta branża nigdy takich nie miała. Jednak każda firma potrzebuje środków na inwestycje, bo tylko one pozwalają rozwijać produkty i podnosić ich jakość.

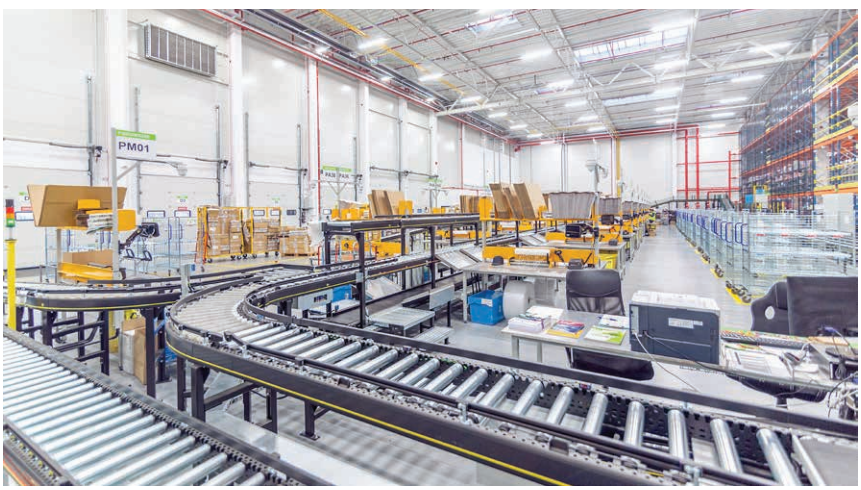
Ale na liście 20 największych polskich wydawnictw dominują właśnie wydawnictwa edukacyjne...

Tu mówimy o skali. Jednocześnie trzeba też oddać, że te największe wydawnictwa edukacyjne są znakomicie zorganizowane, znakomicie zarządzane i mówimy raczej już o podmiotach korporacyjnych niż o niewielkich firmach rodzinnych. Mówimy o absolutnie świetnych firmach...

...o dużym udziale kapitału zagranicznego.

Inwestorzy widzą możliwość zarobku, ale w przypadku podręczników dotacyjnych jest on bardzo ograniczony. Marże są zbyt niskie, aby pozwalały na większe inwestycje.

Jednocześnie ten udział kapitału zagranicznego ma bardzo pozytywny aspekt w postaci wymiany doświadczeń. Przede wszystkim umożliwia korzystanie z rozwiązań sprawdzonych na wielu rynkach. Dzięki temu polscy uczniowie mają dostęp do materiałów opartych na najlepszych międzynarodowych praktykach.



Dobrym przykładem jest Pearson. Stworzenie naprawdę dobrego podręcznika wymaga dużych nakładów finansowych. Taka inwestycja zwraca się tylko wtedy, gdy podręcznik trafia nie na jeden, ale na wiele rynków – najlepiej gdy ma skalę międzynarodową. To właśnie dlatego najlepsze podręczniki powstają najczęściej jako projekty globalne. Na stosunkowo niewielkim rynku znacznie trudniej samodzielnie sfinansować przygotowanie materiałów na najwyższym poziomie.

Jestem pod dużym wrażeniem siedziby pańskiej firmy, która znajduje się przy słynnej w naszej branży ul. Kolejowej w Warszawie. Na początku wolnego rynku w Polsce było tu raczej błotniście, tak to pamiętam. I pamiętam ciężarówki, z których książki sprzedawały się na pniu...

Tak, kiedyś to były czasy romantyczne.

Rozmawiamy na tej wówczas tak niesamowicie zapuszczonej ul. Kolejowej, na której dzisiaj roi się od pięknych budynków, takich jak ten, w którym rozmawiamy.

Edu-Książka od 2007 roku funkcjonowała przede wszystkim w magazynie centralnym w Błoniu oraz poprzez hurtownie lokalne. Magazyn w Błoniu dwa lata temu zamknęliśmy, funkcjonujemy teraz w dużo większym, nowszym, w dużej części zautomatyzowanym magazynie w Lublinie. Przenieśliśmy się właśnie do Lublina, do strefy miejskiej. Tam przede wszystkim jest dużo większa koncentracja na sprzedaży e-commerce, ale również na sprzedaży hurtowej.

Mamy więc nasze centrum dystrybucyjne w Lublinie oraz 11 księgarń stacjonarnych, to jest ta część fizyczna Edu-Książki.

Tu, na Kolejowej, spółka jest zarejestrowana, jest tu biuro, ale na co dzień pracuję w Lublinie, tam też mieszkam. W warszawskim biurze pracuje 6-7 osób. Największe biuro jest w Lublinie, a duże biuro mamy też w Białymstoku. Z uwagi na historię naszej firmy, na to, że spółki się zmieniały, to mamy swoich ludzi i w Krakowie, i w Koszalinie, i w Kielcach oraz w mniejszych miejscowościach.

Firma jest dość nowoczesna, w takim sensie, że praca zdalna jest u nas podstawą od wielu, wielu lat. I to nie od czasu pandemii, ale znacznie wcześniej. Kiedy wybuchła pandemia, z naszej perspektywy nic się nie zmieniło. I tak się widzieliśmy na ekranach monitorów, i tak jest dalej.

Czyli to, że w Lublinie jest serce firmy, to jest pana zasługa...

Częściowo tak, ale to wynika również z tego, że Błonie, gdzie mieliśmy magazyn, jest fantastycznym miejscem, bo to jest w dalszym ciągu stolica polskiej logistyki, ale poza tym ma same minusy. Przede wszystkim był problem z dostępnością pracowników. Natomiast nasz magazyn lubelski znajduje się w strefie miejskiej, gdzie pracownicy mogą bez żadnego problemu dojechać miejską komunikacją. Magazyn mieści się w Panattoni Park i jest to zupełnie nowy budynek, wybudowany w 2021 roku, przystosowany pod nasze potrzeby.

Budynek jest wynajmowany?

Tak, wynajmujemy budynek, który na etapie budowy został spersonalizowany według naszych wytycznych.

W zeszłym roku zaprezentowano raport „Jeszcze książka nie zginęła?", w którym stwierdzono, że polskim rynkiem rządzi oligopol, czyli czterech dystrybutorów. Pominięto tam Edu-Książkę. Autorzy raportu, pisząc go, wiele się o rynku nauczyli, ale nie wspomnieli o istnieniu pańskiej firmy. Z drugiej strony może za mała była wasza promocja...

Trudno mi się z tym nie zgodzić. Funkcjonowaliśmy, tak jak wspomniałem, przez wiele lat na rynku edukacyjnym, a przede wszystkim na rynku językowym, i na tym się skupialiśmy. Od kilku lat mocno przesuwamy się w kierunku pełnej oferty. Zaczęliśmy budować swoją pozycję i jakiś czas temu też dostrzegliśmy, że świadomość uczestników rynku na temat działalności Edu-Książka – co może zaproponować, czym się zajmuje i na ile jest to duży podmiot – była niewystarczająca. Stąd szereg podjętych działań. Tutaj niezwykle istotną rolę odgrywa przede wszystkim Radek Puchalski, który wcześniej pracując w dwóch innych podmiotach, zna ten rynek bardzo dobrze i otwiera nas na niego, a rynek na Edu-Książkę.

Jedną z naszych inicjatyw jest organizowane od pięciu lat wydarzenie „Urodziny Edu-Książki", które w rzeczywistości jest rocznicą otwarcia naszego centrum dystrybucyjnego w Lublinie. Z czasem jego formuła się zmieniła. Z wewnętrznego spotkania dla pracowników przekształciło się w wydarzenie, na które zapraszamy także wydawców literatury, producentów gier, zabawek, puzzli czy artykułów papierniczych.

Zdecydowanie jest przed nami jeszcze sporo do zrobienia, ale już widzimy pierwsze efekty szerszego wyjścia na zewnątrz. Naszym celem jest właśnie to, żeby nie było na rynku oligopolu, żeby pluralizm był jak najszerszy, liczba podmiotów była jak największa, bo będzie to tylko i wyłącznie pozytywnie wpływać na cały rynek.

Konkurencja działa z korzyścią dla całej branży, ponieważ motywuje firmy do podnoszenia jakości usług. Naszym zdaniem to właśnie jakość, a nie cena, powinna być najważniejszym kryterium. Zbyt często w branży rozmawia się o cenie, a zbyt rzadko o jakości, choć jej zapewnienie wymaga inwestycji. Tymczasem to właśnie jakość usług w największym stopniu wpływa dziś na to, jak postrzegana jest cała branża oraz poszczególne firmy.

Sami od kilku lat konsekwentnie zwiększamy sprzedaż. I śmiem twier-



dzić, że tę sprzedaż zwiększamy przede wszystkim poprzez oferowanie coraz wyższej jakości usług. De facto jesteśmy usługodawcą.

Wspomniał pan o rozszerzeniu oferty firmy Edu-Książka o beletrystykę, czyli o książki nieedukacyjne. Jak to funkcjonuje?

Rozbudowujemy ofertę bardzo intensywnie. Beletrystyka stanowi już naprawdę istotną część sprzedaży. Naszym celem jest, aby była to nasza pełnoprawna druga noga i jesteśmy dość blisko tego. Staramy się nie tylko dystrybuować, ale być partnerem dla wydawców, uczestniczyć w promocjach ich publikacji – czy to za pośrednictwem naszych księgarń, czy to za pośrednictwem sklepu internetowego.

Jednocześnie jesteśmy istotnym graczem na marketplace`ach, przede wszystkim na Allegro, gdzie współpracujemy z coraz większą liczbą wydawców, proponując im uczestniczenie w strefie marek – która daje możliwość kreowania dodatkowej sprzedaży. Ta forma działalności spotyka się z dużym zainteresowaniem, dobrze to funkcjonuje i zapewnia nam stabilny, intensywny rozwój.

Wydaje nam się, że odpowiadamy na potrzeby rynku. Ten rynek potrzebuje, żeby graczy było jak najwięcej, bo to odbija się na jakości, na możliwościach i zapobiega najzwyczajniej w świecie praktykom monopolistycznym, co jest bardzo niedobre dla rynku.

Więcej graczy w dystrybucji, czy więcej graczy w branży?

Mówię o większej liczbie graczy w dystrybucji.

Jeśli stworzymy dzisiaj listę dystrybutorów, to oprócz tych czterech, o których pisali autorzy wspomnianego raportu, a właściwie trzech, bo jeden w międzyczasie wypadł, to koniecznie trzeba dopisać Edu-Książkę, ale jest przecież grupa małych dystrybutorów.

Nie tylko małych, bo pamiętajmy o sklepach internetowych – takich jak Bonito czy TaniaKsiazka.pl. Ta grupa jest oczywiście szersza.

Myślę, że dziś na rynek dystrybucji książek trzeba patrzeć szerzej niż kiedyś. Najwięksi dystrybutorzy działają jednocześnie w wielu kanałach sprzedaży. Przykładem jest Grupa Empik, do której należy także Platon. Podobnie funkcjonują Dressler i Ateneum – nie ograniczają się do jednego modelu działalności. Sami również działamy w podobny sposób.

Z tej perspektywy oznacza to, że obecnie nie mamy kogoś takiego jak czysty hurtownik. Ten model z czasem przestał odpowiadać realiom rynku. Dziś granice między hurtownią, dystrybutorem i sprzedawcą są znacznie bardziej płynne.

Dodatkowo część sklepów internetowych kupuje książki bezpośrednio od wydawców, a tylko część za pośrednictwem dystrybutorów. W efekcie rynek jest bardzo zróżnicowany i nie da się go już opisać prostym podziałem na hurtowników i pozostałych uczestników.

Wydaje mi się, że w przyszłości największe szanse na sukces będą miały firmy, które będą w stanie ten łańcuch wartości wydłużyć maksymalnie – od ścisłej współpracy z wydawcą aż po dotarcie do klienta końcowego, niezależnie od tego, czy kupuje on książki w księgarni stacjonarnej, czy w internecie.

To właśnie takie firmy będą mogły zapewnić wydawcom największą wartość. Moim zdaniem w tym kierunku będzie rozwijał się rynek.

ROZMAWIAŁ
PIOTR DOBROŁĘCKI



Księgarnia Liber kończy działalność

Księgarnia Liber przy Krakowskim Przedmieściu 24 w Warszawie będzie działała tylko do końca sierpnia. Lokal przejmie Uniwersytet Warszawski, który zapowiada uruchomienie własnej księgarni. Ma ona ruszyć od października. Na razie nie wiadomo jednak, jaki będzie jej dokładny profil, czy oferta będzie obejmowała tylko publikacje uczelnianego wydawnictwa i czy księgarze zachowają etaty.

We wrześniu start konkursu Ulubiona Księgarnia Warszawy

Już 1 września rozpocznie się przyjmowanie zgłoszeń do 7. edycji Nagrody m.st. Warszawy Ulubiona Księgarnia Warszawy. Proces ten potrwa do 15 września. Listę księgarń nominowanych poznamy 22 września. Z kolei 18 października odbędzie się uroczysty finał – ogłoszenie laureatów i wyróżnionych Ulubionych Księgarń Warszawy. Przyznane zostaną także nagrody za najlepsze opinie o warszawskich księgarniach.

Wysokość nagród pieniężnych w poszczególnych kategoriach:

– kluboksięgarnia: nagroda główna 25 tys. zł; wyróżnienie 15 tys. zł

– księgarnia specjalistyczna: nagroda główna 25 tys. zł; wyróżnienie 15 tys. zł

– księgarnia ogólnoasortymentowa: nagroda główna 25 tys. zł; wyróżnienie 15 tys. zł

– antykwariat: nagroda główna 25 tys. zł; wyróżnienie 15 tys. zł.

Przypomnijmy, że w poprzedniej edycji nagrody zdobyły: Uśpiona Księgarnia (w kategorii „kluboksięgarnia"), Najlepsza Księgarnia („księgarnia ogólnoasortymentowa"), Sklep Podróżnika („księgarnia specjalistyczna") i Antykwariat Praski („antykwariat"). Wyróżniono także: Wrzenie Świata, Korekty, Księgarnię Ekonomiczną Kazimierz Leki oraz antykwariat The Books.

Organizatorem konkursu jest Miasto Stołeczne Warszawa, a partnerami: Polska Izba Książki, Biblioteka Analiz oraz Stowarzyszenie Księgarzy Polskich Okręg w Warszawie.

Księgarnia CzyTanie zakończyła działalność

Księgarnia CzyTanie przy os. Centrum B w Krakowie zakończyła działalność. Jeszcze niedawno klienci sądzili, że sklep został zamknięty jedynie na czas remontu. Dziś wiadomo już, że nie zostanie ponownie otwarty. Jak potwierdza Zarząd Budynków Komunalnych, decyzję o zakończeniu działalności podjął przedsiębiorca. Lokal został przeznaczony do ponownego wynajęcia.

Księgarnia im. K. K. Baczyńskiego znów otwarta

Księgarnia Inbook.pl im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego przy ul. Żeromskiego 81 na warszawskich Bielanach już działa. Była czasowo zamknięta z powodu remontu.

Uroczyste otwarcie odnowionej księgarni odbyło się 27 lipca. Oficjalnego przecięcia wstęgi dokonał założyciel wydawnictwa Skarpa Warszawska i właściciel sieci księgarń pod szyldem Inbook i e-księgarni Inbook.pl, Rafał Bielski. W uroczystości uczestniczył również burmistrz Dzielnicy Bielany Grzegorz Pietruczuk.

Rafał Bielski podkreślał, że chciałby, aby księgarnia ponownie stała się miejscem inspirujących spotkań z literaturą, historią i kulturą – przestrzenią otwartą dla mieszkańców, integrującą lokalną społeczność i zachęcającą do wspólnego odkrywania świata książek. To nawiązanie do najlepszych tradycji tego miejsca, które od ponad pół wieku jest ważnym punktem na kulturalnej mapie Bielan i całej Warszawy.

Po remoncie legendarna księgarnia zyskała także nową przestrzeń do organizowania spotkań autorskich, rozmów o literaturze i wydarzeń dla mieszkańców.

Lubelskie Targi Książki coraz bliżej

Od 25 do 27 września Targi Lublin ponownie staną się centrum literackiego życia regionu. Lubelskie Targi Książki połączą miłośników literatury, twórców i branżę wydawniczą w jednym miejscu.

Wśród wystawców znajdą się: wydawnictwo Albatros; Grupa Wydawnicza Foksal, obejmująca imprinty W.A.B., Wilga, Uroboros, Buchmann i FoxGames; Grupa Helion, skupiająca marki Helion, Onepress, Sensus, Bezdroża, Editio, Editio Red, BeYA, Sploty oraz Czytalisek; Dom Wydawniczy Rebis; wydawnictwo Znak i Wydawnictwo Dolnośląskie.

Organizatorami wydarzenia są Targi Lublin oraz Grupa MTP.

W piątek wstęp jest bezpłatny, ale należy pobrać odpowiednią wejściówkę ze strony ToBilet.pl

Bilety na sobotę i niedzielę są dostępne online. Bilety: tobilet.pl/lubelskie-targi-ksiazki-2026.html

We wrześniu World of KIDS Expo Poland

W dniach od 29 września do 1 października w Ptak Warsaw Expo odbędzie się 2. edycja Branżowych Targów Akcesoriów, Produktów Dziecięcych i Zabawek World of KIDS Expo.

Na targach zaprezentowane zostaną najnowsze zabawki edukacyjne, kreatywne i interaktywne, gry planszowe, pojazdy dziecięce, artykuły sportowe, meble i tekstylia dziecięce, produkty dla niemowląt, wózki i foteliki samochodowe, a także książki, artykuły szkolne, zabawki ekologiczne oraz rozwiązania i usługi skierowane do branży dziecięcej.

Lwów gościem honorowym Gdańskich Targów Książki

Gościem honorowym 8. edycji Gdańskich Targów Książki, która odbędzie się w dniach 11– 13 września w Europejskim Centrum Solidarności przy pl. Solidarności 1 w Gdańsku, będzie Lwów. W ramach programu zapowiedziano:

– dyskusję panelową i wymianę doświadczeń na temat wspierania praktyk literackich;

– prezentację międzynarodowego projektu The Book of Dreaming – Jak wsłuchiwanie się w dzieci pomoże nam zmieniać świat oraz kształtować bardziej otwarte i integracyjne społeczności miejskie;

– prezentację projektu Voices of Defenders, który dokumentuje i przekształca doświadczenia młodych obrońców i wolontariuszy za pomocą literatury, formatów audio oraz praktyk scenicznych. Wydarzenie obejmie czytanie opowiadań, rozmowy z autorami oraz dyskusję na temat czynienia ze świadectw tekstów artystycznych i narzędzi zmian społecznych;

– dyskusję z udziałem Oleny Stiażkiny, historyczki i pisarki, na temat narracji osobistych i zbiorowych, roli pamięci w społeczeństwie, kształtowania konsensusu pamięci w warunkach konfliktu oraz powojennej reintegracji.

Podczas Gdańskich Targów Książki odbędą się też gale wręczenia nagród literackich: Nagrody Literackiej Księgarni Kameralnych, Nagrody Edytorskiej Polskiego PEN Clubu i Konsula Honorowego Wielkiego Księstwa Luksemburga w Sopocie oraz Nagrody Ambasador Nowej Europy.

11. Festiwal Pięknej Książki w Piasecznie

5 września Biblioteka Publiczna w Piasecznie zaprasza na Festiwal Pięknej Książki. To święto książki i ludzi, którzy ją tworzą – autorów, ilustratorów, wydawców oraz czytelników.

Przez cały dzień na odwiedzających czekać będzie kiermasz książek. Odbędą się spotkania autorskie, koncerty oraz warsztaty, a także Literacki Pokaz Mody, do którego zaproszono miłośników literatury, mangi i cosplayu z gminy.

Organizatorami wydarzenia są Biblioteka Publiczna w Piasecznie oraz Fundacja Arka im. Józefa Wilkonia.

Iskry nawiązały współpracę z Platonem

Do grona partnerów biznesowych firmy Platon dołączyło wydawnictwo Iskry. Do niedawna wyłącznym dystrybutorem renomowanej oficyny była firma Liber. „Nowa współpraca umożliwi szerszą dystrybucję cenionych publikacji oficyny, które od dziesięcioleci kształtują polski rynek czytelniczy" – wskazano w komunikacie.

Wkrótce konkurs na dyrektora Biblioteki Narodowej

Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego ogłosiła zamiar przeprowadzenia konkursu na stanowisko dyrektora Biblioteki Narodowej. Postępowanie konkursowe rozpocznie się we wrześniu, a jego zakończenie planowane jest w pierwszym kwartale 2027 roku.

Konkurs na dyrektora Staromiejskiego Domu Kultury Słowa

Do 7 września przyjmowane są zgłoszenia kandydatów na stanowisko dyrektora Staromiejskiego Domu Kultury Słowa.

Obecny Staromiejski Dom Kultury w Warszawie od 1 stycznia 2027 roku zmieni nazwę i statut. Działalność SDKS będzie skoncentrowana na projektach związanych z literaturą i czytelnictwem, przy jednoczesnym zachowaniu interdyscyplinarnego profilu wykształconego na przestrzeni ostatnich kilkudziesięciu lat.

Kandydat na stanowisko dyrektorskie powinien przedstawić autorski program działania instytucji (z propozycjami uzupełniającymi ofertę literacką w Warszawie). W programie powinna znaleźć się merytoryczna propozycja dla zrewitalizowanych domków fińskich („domków Kapuścińskiego") na Polu Mokotowskim.

Szczegółowe informacje: https://bip.warszawa.pl/.../zarzadzenie.../2026-z-2026-06-26

Nowa filia Biblioteki Raczyńskich

10 sierpnia została otwarta nowa placówka Biblioteki Raczyńskich – filia mieszcząca się w pawilonie na os. Armii Krajowej 125 w Poznaniu.

Na czytelników czekają bogate zbiory literatury dla dorosłych (blisko 18 tys. książek i prawie 400 audiobooków) oraz dla dzieci i młodzieży (blisko 11 tys. książek i prawie 600 audiobooków).

Filia będzie czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 13 do 19, a we wtorki i czwartki od 9 do 14.30.

W filii planowane są wydarzenia propagujące czytelnictwo, m. in. spotkania autorskie, warsztaty tematyczne, imprezy cykliczne i lekcje biblioteczne dla przedszkolaków i uczniów.

Nabór do Nagrody Krakowa Miasta Literatury UNESCO

Trwa drugi nabór do Nagrody Krakowa Miasta Literatury UNESCO realizowanej przez KBF ze środków Gminy Miejskiej Kraków. Inicjatywa przeznaczona jest dla autorów publikacji, które zostaną wydane do końca 2027 roku.

Konkurs promuje propozycje wydawnicze nawiązujące do literackiego charakteru miasta, jego pisarskiego dziedzictwa oraz najważniejszych postaci i zjawisk życia kulturalnego.

Na wyróżnienia w drugim naborze przeznaczonych zostanie w sumie ponad 200 tys. zł.

Dotychczasowi laureaci reprezentowani byli zarówno przez duże wydawnictwa (m.in. wydawnictwo Znak, Wydawnictwo Literackie, Czarne), jak i przez oficyny niszowe (m.in. Ha!art, Nisza, timof i cisi wspólnicy, Stowarzyszenie Twórcze Zenit, Drzazgi, Officyna).

Termin nadsyłania zgłoszeń upływa 6 września o godz. 23.59. Ogłoszenie laureatów nastąpi nie później niż 5 października.

Szczegółowe informacje: https://miastoliteratury.pl/drugi-nabor-do-7-edycji-nagrody-krakowa-miasta-literatury-unesco/

Wyniki naboru do Programu Translatorskiego ©POLAND

Instytut Książki opublikował wyniki pierwszego tegorocznego naboru do Programu Translatorskiego ©POLAND. Zgodnie z regulaminem priorytetowo zostały potraktowane języki skandynawskie i język włoski.

W tym roku dofinansowano 197 publikacji, o które wnioskowali wydawcy z 40 krajów, między innymi z Argentyny, Azerbejdżanu, Libanu, Mongolii i Korei Południowej. Po raz pierwszy polska książka ma szansę ukazać się w Pakistanie w języku urdu.

Program adresowany jest do zagranicznych i polskich wydawców przekładów polskich książek. Wspiera publikację literatury pięknej i faktu, utworów szeroko rozumianej humanistyki, utworów historycznych, literatury dla dzieci i młodzieży oraz komiksów. Program pozwala wydawcom na pokrycie części kosztów publikacji dzieła, w tym na jego tłumaczenie z języka polskiego na inny język, zakup licencji oraz – w przypadku książek bogato ilustrowanych – druk książki.

Nagroda Gaudeamus im. Henryka Podolskiego

Stowarzyszenie Wydawców Szkół Wyższych zaprasza wydawnictwa reprezentowane w Stowarzyszeniu do udziału w konkursie Gaudeamus 2026 im. Henryka Podolskiego.

Konkurs Gaudeamus jest organizowany przez Stowarzyszenie Wydawców Szkół Wyższych we współpracy z Targami w Krakowie i pod ich patronatem w celu promowania i wyróżniania uczelnianych oficyn wydawniczych za publikowanie najbardziej wartościowych polskich książek naukowych i dydaktycznych.

Termin nadsyłania zgłoszeń upływa 25 września.

Ogłoszenie werdyktu jury odbędzie się 29 października tradycyjnie podczas pierwszego dnia 29. Międzynarodowych Targów Książki w Krakowie.

Strona internetowa nagrody: https://nagrodagaudeamus.pl/

Festiwal Literatury Latynoamerykańskiej

Od 2 do 4 października w Warszawie odbędzie się pierwsza edycja Festiwalu Literatury Latynoamerykańskiej Fervor Latino.

Festiwal ma przybliżyć polskim czytelnikom pozornie odległy świat Ameryki Łacińskiej poprzez literaturę tego regionu. „Chcemy stworzyć przestrzeń, w której autorzy i autorki latynoamerykańscy, poetki i poeci, pisarze i pisarki, osoby zajmujące się krytyką literacką, a także dziennikarze oddani tej części świata, podzielą się swoimi refleksjami nad relacjami łączącymi literaturę i aktywizm z osobami, które ten region fascynuje. Jesteśmy przekonane, że literatura to nie tylko sposób na spędzenie wolnego czasu czy pożywka dla intelektu – to też próba artystycznego zmierzenia się z wielopoziomowymi przemianami na poziomie zarówno jednostkowym, jak i komunitarnym. Latynoska proza uczy nas, że pisarstwo zawsze przeżywa się we wspólnocie, w dialogu z innym, jest pomostem między tym, co znane i tym, co obce. I tę wspólnotę, poprzez spotkania z pisarstwem latynoamerykańskim podczas Festiwalu, chcemy razem z wami budować" – informują organizatorki, Kat Kowalska, Zuza Geremek i Marta Dymek.

W programie znajdą się spotkania z autorami, warsztaty z kreatywnego pisania, spotkania dotyczące literatury dziecięcej i reportażu, a także spotkania z osobami eksperckimi specjalizującymi się w literaturze latynoamerykańskiej, w tym tłumaczami języka hiszpańskiego i brazylijskiego.

Program dostępny będzie na stronie: https://fervorlatino.pl/

Kondolencje dla Mariusza Mączyńskiego

Drogiemu Mariuszowi Mączyńskiemu z Oficyny Edukacyjnej Krzysztof Pazdro przekazujemy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci ukochanego Taty Stanisława Mączyńskiego.

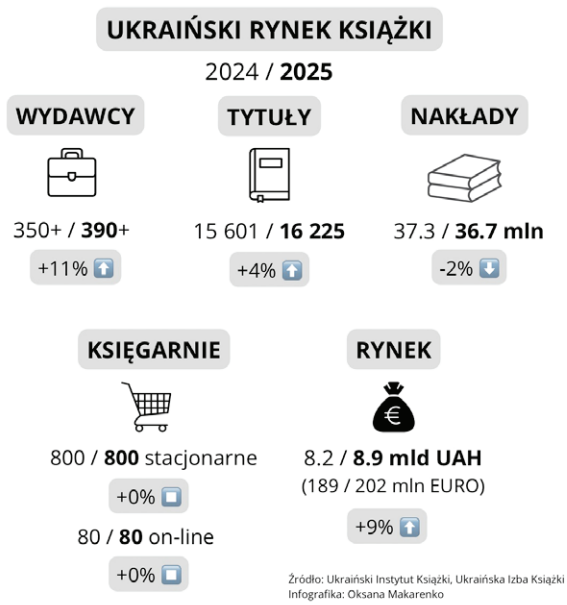
Przyjaciele z Biblioteki Analiz

Ukraiński rynek książki 2025: statystyki, czytelnictwo, innowacje i nowe trendy

Po katastrofalnym spadku z 2022 roku ukraiński rynek książki stale rośnie, ale wciąż nie osiągnął poziomu sprzed pandemii, a branża znalazła się w stagnacji. Jednocześnie poziom czytelnictwa oraz udział w życiu kulturalnym kraju wyraźnie zyskują na sile. Unikalny kontekst Ukrainy to rzeczywistość, w której stres okazuje się zarówno barierą dla czytania, jak i jego motorem napędowym. W odpowiedzi na liczne wyzwania sektor poszukuje nowych mechanizmów rozwoju – poprzez niezależne inicjatywy rynkowe i wdrażane programy wsparcia państwowego.

Jakie tendencje widać na ukraińskim rynku książki po podsumowaniu 2025 roku?

Opublikowany w maju 2026 raport Ukraińskiego Instytutu Książki za rok 2025 prezentuje niejednoznaczne wnioski. Z jednej strony na rynku przybywa aktywnych wydawców, a w miejsce zamykanych księgarń otwierają się nowe, dzięki czemu sieć sprzedaży utrzymuje stabilność. Z drugiej strony, choć rynek zanotował nominalny wzrost o blisko 9 proc., to inflacja rzędu 9,2 proc. całkowicie pochłonęła ten zysk. Ponadto, mimo że wydawcy wypuszczają coraz więcej nowych tytułów, łączny nakład książek spada i wciąż stanowi zaledwie 79 proc. poziomu z 2020 roku.



Wśród głównych tendencji rynkowych wyraźnie widać, że pomimo rozwoju formatów cyfrowych, to tradycyjna książka papierowa w twardej oprawie pozostaje w Ukrainie głównym produktem komercyjnym i generuje lwią część dochodów branży. Nieustannie rosną ceny, a stawki za nowości wydawnicze osiągnęły poziom 500–700 hrywien (40–60 zł). Choć w 2025 roku – wzorem lat ubiegłych – na rynku nadal dominowała literatura tłumaczona, rodzimi autorzy również zyskiwali ogromną popularność i osiągali wyniki sprzedaży w pełni dorównujące międzynarodowym bestsellerom.

W analizie sytuacji ukraińskiego rynku książki kluczowe znaczenie ma czynnik wojenny. Wśród głównych problemów branży znajdują się: rosnące ceny papieru, skomplikowane procesy logistyczne i magazynowe, braki kadrowe, przerwy w dostawie prądu, a także nieustanne alarmy bombowe rozbrzmiewające po kilka razy dziennie oraz fizyczne zniszczenia wskutek ataków. W wyniku rosyjskich ostrzałów i bombardowań regularnie cierpią biblioteki, drukarnie, wydawnictwa, magazyny i księgarnie, a liczba zniszczonych książek szacowana jest na miliony egzemplarzy.

Według danych Ministerstwa Kultury Ukrainy z początku maja 2026 roku, rosyjska agresja doprowadziła do zniszczenia lub uszkodzenia 1783 zabytków dziedzictwa kulturowego oraz 2540 obiektów infrastruktury kulturalnej. Wśród nich znalazło się 879 bibliotek (dla porównania: rok wcześniej liczba ta wynosiła 806). Na przełomie 2025 i 2026 roku krytycznie ucierpiał budynek Ukraińskiej Izby Książki w Kijowie – powołanej do życia w 1919 roku instytucji, która uważa się za obiekt strategiczny, kataloguje i chroni wszystkie ukraińskie druki wydane od 1917 roku (jej zbiory liczą ponad 15 mln jednostek, w tym unikalne archiwa prasowe). Budynek, wpisany do rejestru jako obiekt dziedzictwa narodowego, został uszkodzony dwukrotnie: najpierw 26 grudnia 2025 roku, a następnie w nocy z 8 na 9 stycznia 2026 roku. Pociski spadły na pobliskie osiedla mieszkaniowe, a fala uderzeniowa wybiła wszystkie okna na parterze i przeszła przez całą konstrukcję. W rezultacie obiekt został odcięty od ogrzewania, prądu i wody. Przez silne mrozy zamarzły i popękały rury, co doprowadziło do zniszczenia systemu grzewczego. Dodatkowo wibracje wywołane eksplozjami uszkodziły dach nad magazynem książek.

Rosyjskie ataki bezustannie paraliżują pracę prywatnych wydawców i sieci handlowych. Jednym z przykładów jest korporacja wydawnicza Ranok. 24 maja 2026 roku ucierpiało biuro wydawnictwa, a zaledwie kilkanaście dni wcześniej (w nocy z 13 na 14 maja) rosyjski atak na Kijów uszkodził jedno z jego centrów logistycznych oraz magazyn oficyny Szcze odnu storinku (ukr. Ще одну сторінку), należącej do tej korporacji. W 2022 roku zniszczeniu uległ inny ośrodek logistyczny firmy, a w 2024 roku w wyniku bombardowań przepadł cały nakład przygotowanych podręczników. 2 lipca 2026 roku, w wyniku rosyjskiego ostrzału Kijowa, po raz kolejny została uszkodzona drukarnia Megapoligraf, w której drukowane są książki wydawnictwa Ranok. Zniszczono sprzęt, papier, półfabrykaty oraz świeżo wydrukowane podręczniki. Najbardziej niszczycielskim uderzeniem w ukraińską infrastrukturę wydawniczą – i w samą grupę RNK-Ranok – był atak dronów 1 sierpnia 2026 roku na centrum logistyczne tej grupy w Charkowie. Wywołany nim pożar zniszczył magazyn wydawnictwa Ranok oraz główny punkt dystrybucyjny sieci KnyhoLand (ukr. КнигоЛенд). Straty objęły ponad 8 mln egz. książek (w tym setki tysięcy podręczników) z 28 tys. tytułów od wielu wydawców, a ich wartość oszacowano na ponad 1 mld hrywien (ok. 83,5 mln zł). Wcześniej, jeszcze przed tym atakiem, założyciel wydawnictwa Ranok, Wiktor Krugłow, informował w wywiadzie, że od początku pełnoskalowej inwazji straty oficyny przekroczyły 60 mln hrywien. Dostosowując się do warunków wojennych, firma wdrożyła system rozproszony: książki są składowane w czterech różnych magazynach, a papier dostarczany jest do drukarni wyłącznie w ilościach potrzebnych w danym momencie. Zabezpieczono rów-

nież dane cyfrowe, które są stale dublowane na kilku osobnych serwerach.

W nocy z 23 na 24 maja 2026 roku rosyjski nalot także całkowicie obrócił w gruzy księgarnię sieci Bukva (ukr. Буква) znajdującą się w kijowskim centrum handlowym Kwadrat – zniszczeniu uległy całe wyposażenie i wszystkie zapasy książek. Tej samej nocy uszkodzenia odnotowano w jednym z budynków sieci księgarń Knygarnia E (ukr. Книгарня Є) oraz w Bibliotece Narodowej Ukrainy im. Jarosława Mądrego.

W 2025 roku w Kijowie w wyniku wojny ucierpiały księgarnie Readeat, Book.ua i KnyhoLand, a także antykwariat Plekaj (ukr. Плекай). Spłonęły biuro i magazyn wydawnictwa Ukraiński priorytet (ukr. Український пріоритет), mieszczące dziesiątki tysięcy książek. Z kolei w nocy z 3 na 4 lipca 2025 roku wskutek ataku rakietowego doszczętnie zniszczono magazyn wydawnictwa i księgarni internetowej Nasz Format (ukr. Наш Формат). W wyniku rosyjskiego ataku na Kijów 2 lipca 2026 roku uszkodzony został magazyn partnera logistycznego wydawnictwa BookChef, wskutek czego straconych zostało 800 tys. książek tej oficyny. W Charkowie zniszczone zostały salony sieci księgarskich KnyhoLand i KSD (ukr. КСД) oraz drukarnia Triada-Pak (ukr. Тріада-Пак).

Ogromny wpływ na branżę miał atak na charkowską drukarnię Faktor-Druk (ukr. Фактор-Друк), który nastąpił 23 maja 2024 roku. Jest to największy w Ukrainie i jeden z największych w Europie kompleksów poligraficznych z pełnym cyklem produkcyjnym gazet, czasopism oraz książek. Zginęło siedmiu pracowników, a dwadzieścia jeden osób zostało rannych. Zniszczeniu uległ kompleks produkcyjny, spłonęło około 50 tys. książek, a w pożarze, który objął ponad 1000 mkw. introligatorni, zniszczony został także unikalny park maszynowy. Drukarnia wznowiła jednak działalność – w styczniu 2025 roku była w stanie uruchomić pełny cykl produkcyjny i przyjmowała już pierwsze zamówienia, a pod koniec marca 2025 roku została w pełni odbudowana.

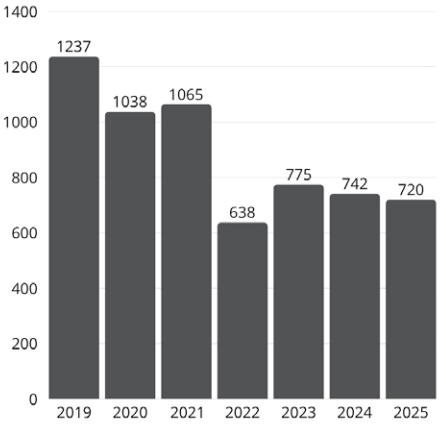
W wyniku rosyjskiej agresji w Ukrainie życie tracą kolejni przedstawiciele branży. Informacje o nich gromadzi inicjatywa Niedopisani (ukr. Недописані), która upamiętnia ludzi świata literatury poległych od początku wojny w 2014 roku. W lutym 2026 roku twórcy projektu opublikowali zaktualizowaną listę poległych – wolontariuszom udało się do tej pory zidentyfikować już 289 takich osób. Na liście tej znajdują się pisarze, poeci, tłumacze, wydawcy, drukarze, redaktorzy, bibliotekarze oraz promotorzy czytelnictwa – zarówno wojskowi, jak i cywile.

Ilu jest w Ukrainie wydawców, kto dominuje i jakie nisze zajmują debiutanci?

Rok 2025 przyniósł wzrost liczby podmiotów w ukraińskiej branży wydawniczej. W Państwowym Rejestrze Wydawców, Producentów i Dystrybutorów Produkcji Wydawniczej (dostępnym online pod adresem https://publisher.mcsc.gov.ua/), zawierającym aktualne dane o rynku w Ukrainie, figuruje obecnie 8909 podmiotów. W bazie tej zarejestrowanych jest 7563 wydawców (wobec 7301 w roku 2024 roku), a także 4466 producentów (4321 w 2024 roku) oraz 4692 dystrybutorów (4465 w 2024 roku).

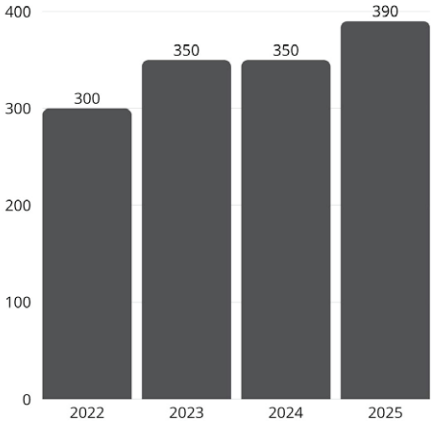
Z analizy Ukraińskiego Instytutu Książki twynika, że liczba wydawców aktywnych i widocznych na rynku wzrosła – obecnie szacuje się ją na około 390 firm, podczas gdy w 2024 roku było ich 350. Jednocześnie liczba wydawnictw, które przekazały egzemplarze obowiązkowe do Ukraińskiej Izby Książki, wyniosła w 2025 roku 720, co oznacza lekki spadek w porównaniu z 742 podmiotami w roku poprzednim.

Liczba wydawnictw, które przekazały egzemplarze obowiązkowe do Ukraińskiej Izby Książki



Źródło: Ukraiński Instytut Książki, Ukraińska Izba Książki
Infografika: Oksana Makarenko

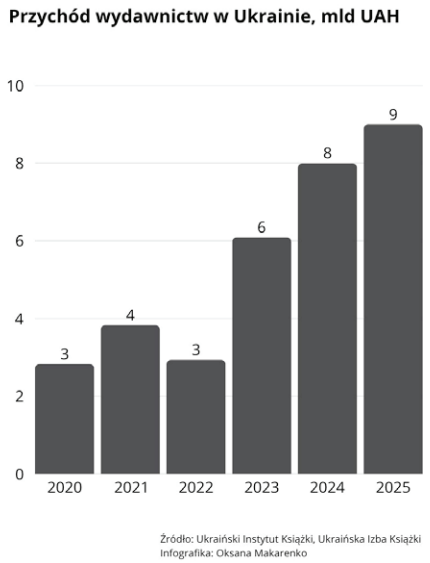
Liczba aktywnych i widocznych na rynku wydawców w Ukrainie

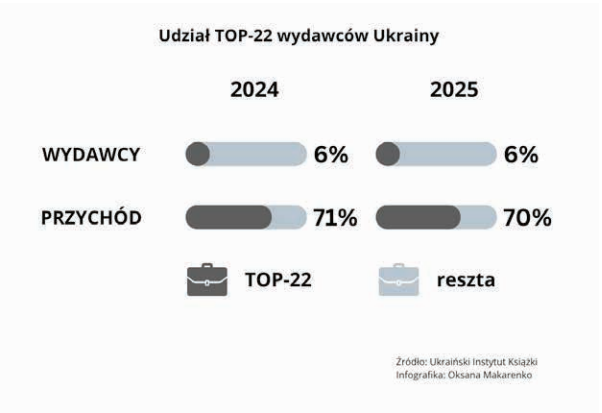


Źródło: Ukraiński Instytut Książki
Infografika: Oksana Makarenko

Całkowitą wartość ukraińskiego rynku książki w 2025 roku oszacowano na 8,921 mld hrywien (202 mln euro). Nominalnie rynek urósł o niemal 9 proc. w porównaniu do 8,2 mld hrywien (189 mln euro) w roku poprzednim, jednak inflacja na poziomie 9,2 proc. całkowicie zniwelowała ten progres.

Wzrost przychodów odnotowało 208 wydawnictw, co stanowi 54 proc. wszystkich podmiotów. Ich łączny przychód wyniósł 6,77 mld hrywien, co przełożyło się na 76 proc. całkowitych wpływów w branży. Z kolei spadek obrotów dotknął 177 wydawców, czyli 46 proc. rynku, a ich udział w ogólnym przychodzie wyniósł 24 proc. Co istotne, pogorszenie wyników finansowych odnotowano zarówno wśród dużych graczy, jak i wśród średnich oraz małych firm, i dotyczyło ono w równym stopniu sektora podręczników, jak i literatury komercyjnej. Rok 2025 potwierdził również silną konsolidację rynku, na którym 22 największe wydawnictwa, o rocznych przychodach powyżej 100 mln hrywien (ok. 2 mln euro), wygenerowały 70 proc. wszystkich przychodów branży. Ten trend utrzymuje się od lat – czołówka zestawienia stale odpowiada za 65-69 proc. przychodów, mimo że stanowi zaledwie od 5 do 7 proc. wszystkich działających na rynku wydawców.





Czołówka 10 największych ukraińskich wydawnictw w 2025 roku, oparta na danych Ukraińskiego Instytutu Książki, nie uległa większym zmianom, choć odnotowano pewne przetasowania na poszczególnych pozycjach. Wieloletnim liderem zestawienia pozostaje charkowskie wydawnictwo KSD – jedna z największych oficyn w Ukrainie, która powstała w 2000 roku, a od 2004 roku stanowi część międzynarodowego koncernu mediowego Bertelsmann AG. Podobnie jak w ubiegłych latach, drugie miejsce na podium niezmiennie utrzymuje wydawnictwo Ranok. Nowością w pierwszej dziesiątce jest z kolei wydawnictwo RM/Ridna Mowa (ukr. РМ/Рідна мова), które awansowało na dziewiąte miejsce dzięki potężnemu wzrostowi przychodów. W 2024 roku zajmowało ono 18. pozycję z przychodem na poziomie 137 mln hrywien i udziałem w rynku wynoszącym 1,71 proc., natomiast w 2025 roku osiągnęło wynik 224 mln hrywien, co przełożyło się na 2,51 proc. udziału.

Pełny skład pierwszej dziesiątki liderów rynku wydawniczego w Ukrainie w 2025 roku prezentuje się następująco:

1. KSD (przychód – 1461 mln UAH) – 16,38 proc.
2. Ranok* (842 mln UAH) – 9,44 proc.
3. ↑ +1 Stem Osvita* (338 mln UAH) – 3,79 proc.
4. ↑ +2 Vivat (333 mln UAH) – 3,74 proc.
5. ↑ +4 BookChef (281 mln UAH) – 3,15 proc.
6. ↑ +1 Wydawnictwo Starego Lwa (281 mln UAH) – 3,14 proc.
7. ↓ -4 Geneza* (279 mln UAH) – 3,12 proc.
8. ↓ -3 Folio (256 mln UAH) – 2,87 proc.
9. NEW Wydawnictwo RM (224 mln UAH) – 2,51 proc.
10. A-ba-ba-ha-la-ma-ha (206 mln UAH) – 2,31 proc.

(* – podręczniki i książki edukacyjne)

Te same wydawnictwa utrzymują czołowe pozycje również pod względem liczby wydanych tytułów i wydrukowanych nakładów. Według danych Ukraińskiej Izby Książki za 2025 rok, liderem pod względem liczby tytułów i łącznego nakładu również było charkowskie wydawnictwo KSD – z wynikiem 743 tytułów (3,1 mln egz.).

Najwięcej wydanych tytułów w 2025 roku:

1. KSD – 743 (3,1 mln egz.)
2. Folio – 639 (577,8 tys. egz.)
3. Ranok – 469 (2,8 mln egz.)
4. Vivat – 413 (1,6 mln egz.)
5. Bohdan – 381 (780,6 tys. egz.)

Największe łączne nakłady w 2025 roku:

1. KSD – 3,1 mln egz.
2. Ranok – 2,8 mln egz.
3. Stem Osvita – 2,7 mln egz.
4. Geneza – 2,7 mln egz.
5. Vivat – 1,6 mln egz.



Nowe wydawnictwa pojawiające się na rynku są zakładane zarówno przez doświadczonych graczy, jak i debiutantów, i zajmują zupełnie zróżnicowane nisze. Nowa marka wydawnicza grupy Ranok – **Korali books** (ukr. Коралі), która rozpoczęła działalność w 2025 roku, a pierwsze książki wypuściła na rynek w 2026 roku – skupia się wokół literatury o kobietach i dla kobiet. Wśród debiutanckich tytułów znalazły się m.in. książki autorstwa Kerry Fisher (seria „Włoska ucieczka", ang. „The Italian Escape"), Phaedry Patrick (ang. „The Library of Lost and Found", „The Secrets of Love Story Bridge") oraz Małgorzaty Starosty („Gdzie są moje zwłoki?", „Komu zginął trup?").

Wydawnictwo Espania (ukr. Еспанія), uruchomione w lutym 2025 roku, skupia się na tłumaczeniach literatury z Hiszpanii i Ameryki Łacińskiej. Założycielkami oficyny są Wiktoria Dorofiejewa – wolontariuszka oraz tłumaczka języka hiszpańskiego i angielskiego, Kateryna „Ptaszka" Poliszczuk – obrończyni Azowstalu, a także Rusłana Bodnar – założycielka fundacji charytatywnej, tłumaczka i nauczycielka języków angielskiego oraz chińskiego.

Z kolei **wydawnictwo 333** zostało założone przez wolontariuszy, a 10 proc. dochodu ze sprzedaży przeznacza na cele Sił Zbrojnych Ukrainy. Jego nazwa nawiązuje do komendy artyleryjskiej oznaczającej salwę ze wszystkich luf, co

– jak podkreślają założyciele – odzwierciedla misję oficyny: publikowanie twórczości ukraińskich wojskowych, weteranów, wolontariuszy oraz cywilów aktywnie zaangażowanych w obronę kraju. W gronie nowych oficyn weterańskich znajduje się m.in. **wydawnictwo Mrijelow** (ukr. Мрієлов). Założone w 2024 roku przez weterana Andrija Kaspszyszaka i jego żonę Natalię, skupia się na wydawaniu głównie literatury fantasy oraz książek dla dzieci. Natomiast uruchomione na początku 2025 roku **wydawnictwo Adaptacje** (ukr. Адаптації) specjalizuje się stricte w tematyce wojennej. Główną ideą tej oficyny jest popularyzacja literatury faktu i wspomnień z frontu oraz przybliżanie sylwetek ich autorów szerokiej publiczności.

Wśród dynamicznie rozwijających się wydawnictw, założonych w ostatnim czasie przez doświadczonych graczy, znajduje się oficyna **Stretovych** (rok założenia 2024), stworzona przez małżeństwo Switłanę i Dmytra Stretowyczów. Publikuje ona literaturę piękną, biografie, poradniki oraz książki o ukraińskiej kulturze i historii. Kolejnym przykładem jest **wydawnictwo TAK** (założone w 2024 roku jako imprint oficyny Nasha Idea), oferujące literaturę Young Adult i New Adult, romantyczne fantasy oraz mangę o tematyce miłosnej.

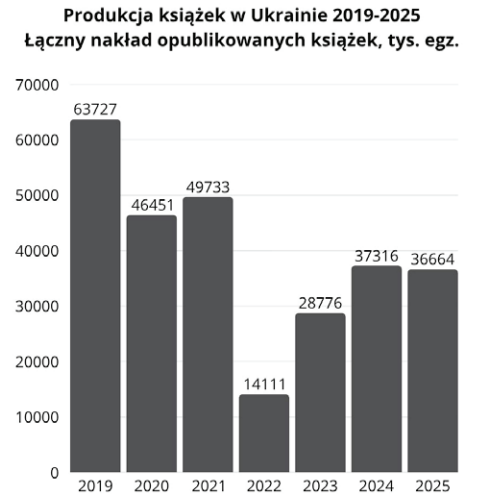
Ruch wydawniczy w Ukrainie 2025: więcej tytułów, mniejsze nakłady

Liczba nowych tytułów na ukraińskim rynku stopniowo rośnie – w 2025 roku odnotowano wzrost o 4 proc., z poziomu 15 601 w roku ubiegłym do 16 225 pozycji. Jednocześnie jednak zauważalny jest spadek nakładów, wynikający głównie z mniejszego wolumenu książek edukacyjnych. W 2025 roku ich łączny nakład wyniósł 17,6 mln egz. (w porównaniu do 22,4 mln w 2024 roku), a średni nakład spadł do 4397 egz. (wobec 6677 w roku poprzednim). W skali całego rynku łączny roczny nakład zmniejszył się o 1,75 proc., osiągając poziom 36,7 mln egz. (w porównaniu do 37,3 mln w 2024 roku) i to wciąż zaledwie 79 proc. poziomu produkcji z 2020 roku. Obniżył się także średni nakład – do 2204 egz.

Pod względem wielkości produkcji optymistycznie wygląda sytuacja w obszarze literatury pięknej i popularnej. Według danych Ukraińskiej Izby Książki w 2025 roku łączny nakład beletrystyki dla dorosłych niemal się podwoił, osiągając poziom 8,3 mln egz. (w porównaniu do 4,5 mln w 2024 roku), natomiast w przypadku publikacji dla dzieci i młodzieży wyniósł 4,2 mln egz. (wobec 4,1 mln w roku ubiegłym).



Źródło: Ukraiński Instytut Książki, Ukraińska Izba Książki
Infografika: Oksana Makarenko



Źródło: Ukraiński Instytut Książki, Ukraińska Izba Książki
Infografika: Oksana Makarenko

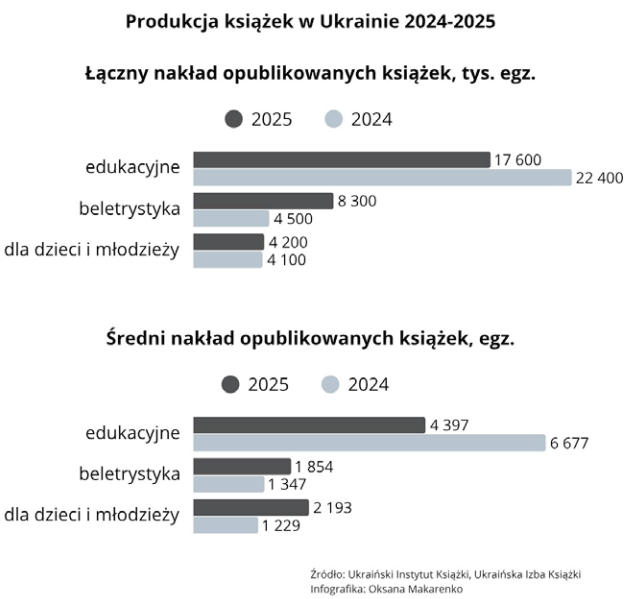


Źródło: Ukraiński Instytut Książki, Ukraińska Izba Książki
Infografika: Oksana Makarenko

Wzrosły wskaźniki średniego nakładu – w 2025 roku średni nakład beletrystyki dla dorosłych wyniósł 1854 egz. (wobec 1347 egz. w 2024 roku), a dla dzieci i młodzieży – 2193 egz. (wobec 1229 egz. w 2024 roku). Jednak pomimo tej pozytywnej dynamiki, prognozy wydawców literatury dziecięcej na 2026 rok pozostają ostrożne, co wynika głównie z bieżącej sytuacji demograficznej oraz globalnego wyzwania, jakim jest konkurencja ze strony cyfrowej rozrywki.

Według danych Ukraińskiej Izby Książki w 2025 roku w segmencie beletrystyki dla dorosłych 41 proc. wszystkich tytułów i 80 proc. nakładów stanowiły tłumaczenia z innych języków, z czego zdecydowana większość przypadała na przekłady z języka angielskiego. Podobna tendencja utrzymuje się już od kilku lat.

Ukraiński portal branżowy Chytomo przeprowadził ankietę wśród 40 wydawnictw, podsumowując literackie bestsellery 2025 roku. Wyniki pokazują wyraźną dominację literatury gatunkowej oraz literatury psychologicznej, przy czym liderzy sprzedaży 2025 roku to w większości nie nowe nazwiska, lecz longsellery lub kontynuacje znanych serii. Tym samym rok 2025 wpisuje się w tendencję z lat ubiegłych: w warunkach nie-



ustannego wzrostu cen książek i ograniczonych budżetów czytelnicy stawiają na sprawdzone pozycje. I choć pojedyncze nazwiska ukraińskich autorów radziły sobie świetnie, w ogólnym rozrachunku pod względem wielkości nakładów rodzimi twórcy wciąż ustępują pisarzom zagranicznym.

Wśród liderów sprzedaży w 2025 roku, wskazanych przez ukraińskie wydawnictwa, znalazła się Brianna Wiest z poradnikami „Jak myśleć o sobie lepiej" (58 584 egz.) oraz „365 dni, które zmienią Twoje życie" (39 073 egz.). Imponujące wyniki osiągnęły też zagraniczne powieści gatunkowe, w tym „Onyx Storm" Rebekki Yarros (45 tys. egz.), „Priest" Sierry Simone (44 tys. egz.), a także thrillery Holly Jackson („Przewodnik po zbrodni według grzecznej dziewczynki" – 40 tys. egz., „Ocalało pięciu" – 30 tys. egz.) i Freidy McFadden („Pomoc domowa" – 33 tys. egz.).

Niekwestionowanym liderem literatury ukraińskiej pozostał Illarion Pawluk – jego thriller „Widzę, że interesuje cię ciemność" (polski przekład ukazał się nakładem wydawnictwa Insignis w lipcu 2026 roku) w 2025 roku rozszedł się w nakładzie 38 tys. egz. (a jego łączny wolumen sprzedaży w 2026 roku przekroczył już 200 tys. egz.), natomiast nowość „Księga Emila" osiągnęła wynik 25,5 tys. egz. W segmencie rodzimej literatury rynkowymi hitami okazały się również autobiografia Wałerija Załużnego „Moja wojna" (ponad 33 tys. egz.) oraz książka Wołodymyra Stanczyszyna „Ściany w mojej głowie. Żyć z lękiem i depresją", która zanotowała sprzedaż na poziomie 33 900 egz.

Literatura dziecięca – a w szczególności nowe tytuły – coraz rzadziej trafia na listy bestsellerów w rocznym podsumowaniu ukraińskich wydawnictw. W 2025 roku w tym segmencie największą popularnością cieszyły się książki edukacyjne: wspierające proces dorastania oraz te poświęcone edukacji finansowej.

Ukraińskie Stowarzyszenie Wydawców opracowuje zestawienia bestsellerów na podstawie danych sprzedażowych pochodzących bezpośrednio z rynku księgarskiego. Analiza przeprowadzona w czerwcu 2026 roku objęła sześciu kluczowych dystrybutorów: sieci KSD, KnyhoLand, Vivat, Readeat, Bukva oraz platformę internetową Megogo Books. Łączna baza źródłowa badania obejmowała sześć sklepów internetowych oraz sieć stacjonarną liczącą łącznie 200 placówek rozmieszczonych na terenie całej Ukrainy. Do ścisłej czołówki skonsolidowanego rankingu sprzedaży trafiły dwie pozycje współczesnych autorów ukraińskich (Artur Droń i Illarion Pawliuk), natomiast pozostałe miejsca zajęły przekłady:

1. „Brimstone" (tom 2. cyklu „Fae & Alchemy"), Callie Hart (romantasy, USA)
2. „Oddział D", Freida McFadden (thriller, USA)
3. „Atomowe nawyki. Drobne zmiany, niezwykłe efekty", James Clear (poradnik, USA)
4. „Hopeless" (tom 1. cyklu „Hopeless"), Colleen Hoover (romans, USA)
5. „The Deal. Układ" (tom 1. cyklu „Off-Campus"), Elle Kennedy (romans, Kanada)
6. „Widzę, że interesuje cię ciemność", Illarion Pawliuk (thriller, Ukraina)
7. „Her Soul to Take" (tom 1. cyklu „Przeklęte dusze"), Harley Laroux (romantasy, USA)
8. „Hemingway nie wie nic", Artur Droń (eseje, Ukraina)
9. „Bóg lasów", Liz Moore (thriller, USA)
10. „Esencjalista. Mniej, ale lepiej", Greg McKeown (poradnik, USA)

Preferencje czytelnicze ukraińskiej młodzieży są zbieżne z ogólnokrajowymi trendami, co znalazło odzwierciedlenie w analizie wyników programu eBook (ukr. єКнига), przeprowadzonej przez Ukraiński Instytut Książki. Projekt ten stanowi system państwowego wsparcia, w ramach którego 18-letni obywatele Ukrainy otrzymują środki finansowe z przeznaczeniem na zakup książek. W rankingu top 100 najchętniej kupowanych książek przez młodzież w 2025 roku pozycje autorów zagranicznych stanowiły 90 proc. wszystkich tytułów (90 pozycji), co przełożyło się na 90,88 proc. łącznego nakładu (113 047 egz.). Książki ukraińskich autorów stanowiły 10 proc. listy (10 tytułów) i 9,12 proc. nakładu (11 348 egz.). W zestawieniu top 10 najpopularniejszych pisarzy znalazł się jeden rodzimy twórca – Wołodymyr Stanczyszyn, znany ukraiński psycholog, psychoterapeuta i autor bestsellerowych poradników psychologicznych.

Najpopularniejszymi autorami pod względem liczby wszystkich książek sprzedanych młodzieży w ramach ukraińskiego programu eBook w 2025 roku byli:

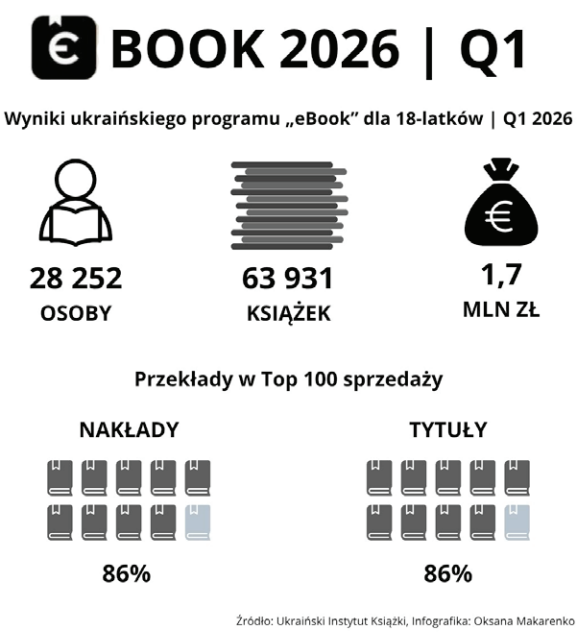
1. Colleen Hoover – 13 tytułów, 14 342 egz.
2. Tess Gerritsen – 18 tytułów, 10 320 egz.
3. Penelope Douglas – 8 tytułów, 10 004 egz.
4. H.D. Carlton – 4 tytuły, 8 612 egz.
5. Brianna Wiest – 5 tytułów, 8 451 egz.
6. Agatha Christie – 66 tytułów, 8 118 egz.
7. Wołodymyr Stanczyszyn (Ukraina) – 4 tytuły, 4 692 egz.
8. Simon Beckett – 6 tytułów, 4 016 egz.
9. Holly Jackson – 5 tytułów, 3 597 egz.
10. Jennifer L. Armentrout – 18 tytułów, 3 407 egz.

Pewną zmianę na korzyść krajowych twórców przyniosły dane za pierwszy kwartał 2026 roku. Udział przekładów w top 100 spadł wówczas do 86 proc. pod względem liczby tytułów (86 pozycji) i do 86,35 proc. w łącznym wolumenie sprzedaży (14 621 egz.). Odpowiednio wzrosły wskaźniki dla literatury ukraińskiej, która w pierwszych trzech miesiącach roku osiągnęła udział 14 proc. w liczbie tytułów (14 pozycji) oraz 13,65 proc. w strukturze nakładów (2 311 egz.). Pod względem wolumenu sprzedaży w ramach programu eBook, liderami wśród autorów w pierwszym kwartale 2026 roku byli (wśród nich, podobnie jak w skali całego 2025 roku, znalazł się jeden ukraiński pisarz – Wołodymyr Stanczyszyn):

1. ↑ +3 H.D. Carlton – 4 tytuły, 1 581 egz.
2. ↓ -1 Colleen Hoover – 11 tytułów, 1 452 egz.
3. Penelope Douglas – 9 tytułów, 1 393 egz.
4. ↓ -2 Tess Gerritsen – 19 tytułów, 1 317 egz.

5. Brianna Wiest – 5 tytułów, 1 101 egz.
6. ↑ +1 Wołodymyr Stanczyszyn (Ukraina) – 2 tytuły, 756 egz.
7. ↓ -1 Agatha Christie – 21 tytułów, 637 egz.
8. Simon Beckett – 6 tytułów, 554 egz.
9. Holly Jackson – 5 tytułów, 518 egz.
10. NEW Viktor E. Frankl – 2 tytuły, 498 egz.





Stabilny bilans ukraińskich księgarń w 2025 roku: nowe otwarcia w miejsce zamknięć

Statystyki dotyczące liczby księgarń na koniec 2025 roku w Ukrainie nie uległy zmianie – według danych Ukraińskiego Instytutu Książki sieć sprzedaży, podobnie jak w 2024 roku, była szacowana na około 800 stacjonarnych punktów oraz około 80 internetowych. W ciągu 2025 roku nowe księgarnie otwierały się w kolejnych lokalizacjach – zarówno w dużych miastach, jak i w mniejszych społecznościach. Mimo to geograficzne rozmieszczenie placówek w kraju pozostaje nierównomierne. Interaktywna mapa księgarń stacjonarnych, dostępna na stronie internetowej Ukraińskiego Instytutu Książki, uwzględnia obecnie 646 placówek (stan na lipiec 2026 roku), z których najwięcej znajduje się w Kijowie – 21 proc. ogólnej liczby (136 księgarń). Jednocześnie ogólny wskaźnik liczby księgarń na 10 tys. mieszkańców w Ukrainie pozostaje niski – kształtuje się na poziomie jedynie 0,21, podczas gdy w Polsce jest dwukrotnie wyższy i wynosi 0,43.

W Ukrainie nie obowiązuje stała cena książek. Dystrybucja opiera się w dużej mierze na sprzedaży bezpośredniej od wydawców do księgarzy, z pominięciem tradycyjnych hurtowników czy dystrybutorów. Wydawcy aktywnie prowadzą również własną sprzedaż detaliczną – zarówno za pośrednictwem swoich stron internetowych i własnych sieci księgarń, jak i na targach książki.

W 2025 roku wielkie sieci księgarskie, z których wiele jest powiązanych z potężnymi wydawnictwami, wyraźnie umocniły swoje pozycje. Rozszerzyły one swoją obecność na rynku poprzez otwieranie nowych placówek i zaczęły w coraz większym stopniu dyktować warunki całej branży. Z 646 księgarń ujętych w bazie Ukraińskiego Instytutu Książki ponad połowa – czyli 371 sklepów – należy do dużych sieci, a pozostałe 275 placówek to księgarnie niezależne i małe punkty sprzedaży.

W ciągu 2025 roku w całym kraju otwarto kilkadziesiąt księgarń. Według danych Chytomo, liderami ekspansji były duże sieci: KSD otworzyło 29 placówek, KnyhoLand – 16, a Knygarnia E i Vivat – po 8. W planach na 2026 rok zapowiedziano dalszy rozwój, obejmujący i duże miasta, i mniejsze społeczności – sieć KSD zamierzała uruchomić do ośmiu kolejnych punktów, KnyhoLand do 20, a Knygarnia E cztery następne sklepy.

Zestawienie największych sprzedawców detalicznych (stan na początek lipca 2026 roku) wygląda następująco: KSD – 93 sklepy, Knygarnia E – 89, KnyhoLand – 53, Vivat – 28 oraz Bukva

Największe księgarskie sieci detaliczne w Ukrainie 2026

	liczba sklepów 2026	otwarcia 2025
KSD	93	29
Knygarnia E	89	8
KnyhoLand	53	16
Vivat	28	8
Bukva	23	3
Vikhola	20	1
Dim knyhy	18	0
VSL	11	1

Źródło: Strony internetowe księgarń, Chytomo, Ukraiński Instytut Książki
Infografika: Oksana Makarenko

– 23. Wydawnictwa prowadzące księgarnie pod własną marką (takie jak KSD, Vikhola czy Vivat) oferują książki własne oraz innych wydawców, sprzedając je tak w salonach stacjonarnych, jak i poprzez swoje strony internetowe.

Na księgarskiej mapie Ukrainy w 2025 roku pojawiały się także nowe księgarnie niezależne oraz kolejne placówki mniejszych sieci. Sieć Readeat otworzyła swoją trzecią księgarnię – Miasto (ukr. Місто) w Kijowie, która specjalizuje się w literaturze urbanistycznej, ze szczególnym uwzględnieniem Kijowa, a także organizuje „książkowe wędrówki" – wycieczki po mieście z pisarzami i historykami. Z kolei w lutym 2025 roku działalność rozpoczęła pierwsza poza Kijowem księgarnia sieci Sens. Placówka w Iwano-Frankiwsku, o powierzchni 375 mkw., łączy w sobie salon książkowy, kawiarnię z wewnętrznym dziedzińcem, pokój dziecięcy oraz amfiteatr przeznaczony na spotkania i wydarzenia kulturalne. Sens planuje również debiut w modelu franczyzowym – otwarcie pierwszej takiej księgarni zapowiedziano na 2026 rok we Lwowie.

W Ukrainie nadal utrzymuje się trend otwierania księgarń niebędących jedynie sklepami z książkami, lecz funkcjonujących w formule wielofunkcyjnych przestrzeni kulturalnych – platform służących integracji, dyskusjom, spotkaniom autorskim oraz budowaniu lokalnych społeczności czytelniczych. Rozwija się też ruch dyskusyjnych klubów książki, wspierany przez media, różnego rodzaju instytucje oraz wydawnictwa i księgarnie, które traktują te kluby jako pełnoprawne narzędzie kształtowania popytu i budowania lojalności wobec marki. Ich uczestnicy stają się naturalnymi ambasadorami literatury: polecają książki znajomym, przyciągają nowych czytelników i tworzą własne mikrospołeczności, co sprawdza się szczególnie efektywnie w mniejszych miejscowościach.

W tę tendencję wpisuje się m.in. wydawnictwo Vivat, które oferuje członkom klubów książki zniżki na zakup swoich pozycji, a na stronie internetowej stworzyło sekcję poświęconą klubom. Publikowane są tam przykładowe pytania do dyskusji nad konkretnymi tytułami, informacje o książkach i autorach. Na terenie całego kraju wydawnictwo organizuje ponad sto spotkań klubowych miesięcznie. Odbywają się one w trzech głównych formatach. Są to tradycyjne kluby książki w księgarniach własnych wydawnictwa (stan na początek lipca 2026 roku to 28 placówek w 20 miastach), spotkania poświęcone wyłącznie klasyce literatury ukraińskiej w lokalizacjach swoich i partnerskich (księgarniach i kawiarniach) oraz tzw. Silent Book Club. Ten ostatni format działa już w 15 miastach, a jego idea polega na tym, że uczestnicy czytają w milczeniu – każdy własną lekturę – a dopiero potem wspólnie omawiają swoje wrażenia.

Wiosną 2026 roku księgarnia internetowa Megogo Books uruchomiła Hub Klubów Książki (ukr. Хаб книжкових клубів) – interaktywną sekcję na swojej stronie internetowej, służącą zrzeszaniu społeczności czytelniczych z całej Ukrainy. Na początku lipca 2026 roku baza ta liczyła już ponad 150 społeczności, z których każda została oficjalnie zweryfikowana przez platformę. Użytkownicy mogą filtrować kluby według lokalizacji, gatunków literackich, formatu (online, offline, hybrydowy) oraz odpłatności (wstęp wolny lub płatny). W planach jest także włączenie do bazy ukraińskich klubów dyskusyjnych działających za granicą.

Na ukraińskim rynku widoczny jest również wyraźny wzrost popytu na merch książkowy, co świadczy o coraz głębszym zaangażowaniu odbiorców. Własne linie gadżetów wprowadzają duże i małe oficyny wydawnicze oraz sieci księgarskie. Nie wszystkie produkty trafiają do komercyjnej sprzedaży – niektóre z nich powstają wyłącznie jako bezpłatne bonusy dla czytelników. W przypadku autorów zagranicznych fani kupują gadżety ze względu na popularność samego tytułu. Z kolei przy rodzimych twórcach produkcja takich materiałów pomaga zwiększyć grono ich zwolenników oraz osób zainteresowanych lekturą, przyciągając uwagę do danej pozycji oprawą wizualną. Wśród przykładów produkowanych gadżetów książkowych – oprócz powszechnych zakładek, pocztówek czy overlayów do książek – są także m.in. boksy dla serii, naklejki, tatuaże zmywalne, ubrania (skarpety, czapki, bluzy, koszulki, chusty), kubki i butelki, przypinki, świece, torby, etui i otulacze oraz gry planszowe na podstawie książek.

Ukraińskie gadżety książkowe



Boks książkowy *Ziemia skrzydlatych*
Wydawnictwo *Vivat*



Gra planszowa *Kolonia. Nowe wieki ciemne*
Wydawnictwo *Borodaty Tamaryn*



Ołówki kolorowe
Księgarnia *Sens*

Źródło zdjęć: Strony internetowe wydawnictw i księgarń

Przestrzeń książki w Ukrainie: czytelnictwo, biblioteki i festiwale literackie

Z kompleksowego badania „Kultura w Ukrainie", przeprowadzonego na przełomie 2025 i 2026 roku i zaprezentowanego w maju 2026 roku przez Ministerstwo Kultury Ukrainy, wynika, że czytelnictwo utrzymuje się na stabilnym poziomie, a tradycyjna książka drukowana wciąż pozostaje najpopularniejszym wyborem – papierowe wydania wybiera 75 proc. czytelników, po e-booki sięga 55 proc. ankietowanych, natomiast po audiobooki – 24 proc. respondentów.

Ponad połowa badanych osób odwiedziła w ciągu ostatniego roku bibliotekę lub księgarnię. Co trzecia (30 proc.) zaglądała wyłącznie do punktów sprzedaży, podczas gdy co piąta (21 proc.) łączyła zakupy z wypożyczaniem, odwiedzając zarówno księgarnie, jak i biblioteki. Jedynie 8 proc. ankietowanych korzystało wyłącznie z oferty bibliotecznej. Z kolei blisko jedna piąta (18 proc.) nie pojawiła się w żadnym z tych miejsc, mimo że deklarowała czytanie książek.

Biblioteki w Ukrainie od lat mierzą się z licznymi wyzwaniami, wśród których są niedofinansowanie, przestarzałe księgozbiory, zniszczenia wojenne oraz niedobór personelu. Państwowe zakupy książek – po wstrzymaniu w 2022 roku – zostały wznowione, jednak ich poziom wciąż nie dorównuje wskaźnikom przedwojennym. Samorządy kupują książki z własnych środków, ale obecne zakupy są nieporównywalnie mniejsze. Według danych Ukraińskiego Instytutu Książki, w 2025 roku jedynie 47 proc. samorządów zakupiło dla bibliotek publicznych książki – łącznie około 140 tys. egz. za kwotę 48,5 mln hrywien. Łącznie w 2025 roku do bibliotek zakupiono 628 tys. książek o wartości 201 mln hrywien – dla po-



Wystawa secesji ornamentalnej „Pamięć rzeczy” w Bibliotece Artystycznej, Lwów, Ukraina. 11 czerwca 2025 roku. Zdjęcie: Oksana Makarenko

równania w 2021 roku zakupy te były na poziomie 1,383 mln egz. książek za kwotę 207 mln hrywien. Szansą na poprawę sytuacji jest rozważany przez Ministerstwo Kultury Ukrainy mechanizm współfinansowania zakupów do bibliotek publicznych z budżetu państwowego i budżetów lokalnych.

Jednocześnie szereg placówek otrzymuje wsparcie dzięki międzynarodowym grantom, fundacjom charytatywnym, inicjatywom społecznym oraz programom Ukraińskiego Instytutu Książki. Istnieją także biblioteki, które przekształciły się w centra kultury z programami tematycznymi, partnerstwami rezydencyjnymi i przestrzenią dla lokalnej społeczności. Przykładem jest Lwowska Biblioteka Miejska, która liczy 49 wyspecjalizowanych tematycznie filii, w tym artystyczną, mediów i designu, urbanistyki i architektury czy dziecięce.

Badanie „Kultura w Ukrainie” w segmencie dotyczącym nawyków czytelniczych wykazało również zainteresowanie wydarzeniami branżowymi – 23 proc. respondentów wzięło udział w festiwalach i targach książki, a 9 proc. uczestniczyło w wieczorach literackich lub poetyckich.

Inne badanie, zrealizowane wiosną 2026 roku z inicjatywy Ministerstwa Kultury Ukrainy pod nazwą „Badanie narzędzi angażowania czytelników książek w Ukrainie”, pokazało, że to właśnie festiwale pozostają jednym z najskuteczniejszych narzędzi popularyzacji czytelnictwa. Jednocześnie eksperci zauważają, że większość dużych wydarzeń literackich efektywnie zatrzymuje obecnych czytelników, wspiera ich integrację oraz stymuluje sprzedaż wewnątrz już zaangażowanej grupy, jednak znacznie słabiej przyciąga nowych odbiorców. Według szacunków branżowych około 80 proc. uczestników takich imprez to uformowani już czytelnicy, natomiast zaledwie 20 proc. stanowią nowi lub okazjonalni goście. Odczuwalny jest przy tym brak tego typu wydarzeń w różnych regionach Ukrainy, a także deficyt imprez niszowych – skierowanych zwłaszcza do miłośników komiksów i fantastyki.

Do kluczowych, cyklicznych wydarzeń książkowych we współczesnej Ukrainie należą m.in.:

– **Festiwal Książkowa Kraina** (ukr. Книжкова Країна; lokalizacja – Kijów, termin – kwiecień i wrzesień; liczba odwiedzających w 2025 roku – ok. 165,6 tys.) – najbardziej masowa impreza książkowa, skierowana do szerokiego grona czytelników z akcentem na literaturę gatunkową, młodych autorów i blogerów, obejmuje m.in. kiermasz, wydarzenia literackie i rozrywkowe, sesje autografów, warsztaty twórcze, spektakle teatralne oraz wystawy.

– **Festiwal Arsenał Książkowy** (ukr. Книжковий Арсенал; lokalizacja – Kijów, termin – maj; liczba odwiedzających w 2025 roku – ok. 30 tys.) – jedno z najważniejszych wydarzeń w kraju, łączy targi książki i bogatą część programową, obejmującą m.in. dyskusje, wystawy, programy specjalne oraz występy muzyczne i performatywne, a także program profesjonalny Book Arsenal Fellowship Program dla zagranicznych wydawców i agentów literackich.

– **BestsellerFest** (lokalizacja – Lwów, termin – sierpień; liczba odwiedzających w 2025 roku – ok. 5 tys.) – nowe wydarzenie, które od razu zdobyło popularność po pierwszej edycji w 2025 roku, skupia się wokół ukraińskich bestsellerów i ich twórców, oferując targi książki, prezentacje nowości, dyskusje publiczne, sesje autografów, strefę fantasy, koncerty, warsztaty oraz pro-



Oksana Zabużko prezentuje swoją nową książkę „Nasza Europa" na Festiwalu Arsenał Książkowy, Kijów, Ukraina. 31 maja 2025 roku. Zdjęcie: Oksana Makarenko

gram profesjonalny dedykowany autorom, wydawcom, bibliotekarzom oraz przedstawicielom instytucji kultury.

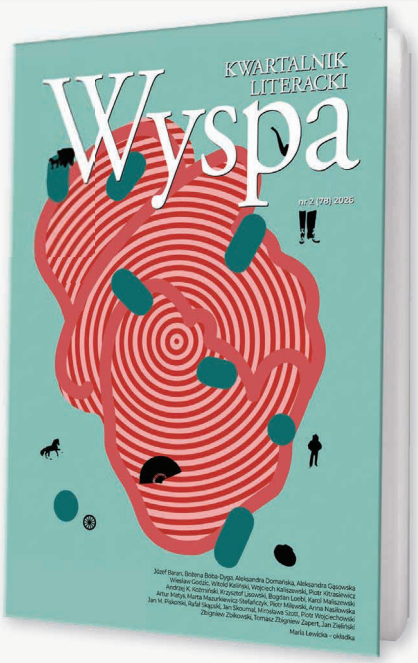
– **Book Forum Lviv** (lokalizacja – Lwów, termin – wrzesień; liczba odwiedzających w 2025 r. – ok. 34 tys. + 17 tys. online) – najstarsze i jedno z największych wydarzeń literackich w kraju, łączące targi książki z festiwalem literackim, które od 1994 roku oferuje bogaty program wykładów, dyskusji, prezentacji, performansów i publicznych wywiadów z udziałem zagranicznych gości, odbywających się jednocześnie w kilku lokalizacjach na terenie miasta.

Wśród innych kluczowych wniosków z „Badania narzędzi angażowania czytelników książek w Ukrainie" na pierwszy plan wysuwa się fakt, że główną barierą dla czytelnictwa nie są wcale ceny czy brak czasu, lecz brak wyrobionego nawyku. Ponadto powrót do lektury rzadko bywa w pełni świadomą decyzją – najczęściej impulsem okazuje się rekomendacja znajomego, wizyta w księgarni lub po prostu zmiana życiowych okoliczności. Co ciekawe, po przełamaniu tej bariery nowi czytelnicy od razu wykazują wysoką aktywność, czytając około dziesięciu książek już w pierwszym roku.

Badanie definiuje również trzy wyraźne fazy, przez które przeszło czytelnictwo w Ukrainie od 2022 roku. Pierwsza z nich, trwająca od lutego 2022 do początku 2023 roku, stała pod znakiem szoku i wyczerpania kognitywnego, kiedy większość odbiorców nie potrafiła skupić uwagi na długim tekście na rzecz wybiórczego pochłaniania informacji i krótkich treści. Kolejne lata, czyli okres 2023–2024, przyniosły rehabilitacyjny wzrost z rekordowymi wynikami sprzedaży i frekwencji na festiwalach w 2024 roku, gdy to właśnie potrzeba odzyskania wewnętrznej równowagi skłoniła ludzi do powrotu do książek. Z kolei lata 2025–2026 przyniosły fazę ochłodzenia i widocznej normalizacji rynku.

OKSANA MAKARENKO

BANK RECENZJI KSIĄŻEK NA www.rynek-ksiazki.pl/recenzje



Kwartalnik Literacki Wyspa stawia sobie za cel przedstawianie najciekawszych zjawisk w polskiej i zagranicznej literaturze współczesnej.

Prezentujemy różne gatunki literackie i różne style; publikujemy teksty prozatorskie i poetyckie, felietony, eseje krytyczne, wywiady z autorami, pogłębione recenzje nowości wydawniczych. Stałe działy pisma to:

- Nowe nazwiska, gdzie publikowani są autorzy przed debiutem książkowym
- Galeria „na Wyspie" – dział poświęcony autorowi grafik, które ilustrują każdy numer
- Felietony, gdzie tematy literackie wybrzmiewają obok dyskusji wokół problemów społecznych
- Recenzje książek
- Kronika informująca o najważniejszych wydarzeniach w świecie literackim
- Kronika regionalna poświęcona w całości lokalnym środowiskom twórczym i wydarzeniom „na prowincji"

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego
pochodzących z Funduszu Promocji Kultury

www.kwartalnikwyspa.pl

PRENUMERATA: kwartalnikwyspa.pl/prenumerata

swiatksiazki.pl

książki | e-booki | muzyka | filmy | multimedia | zabawki

nowości i zapowiedzi | promocje, wyprzedaże, rabaty | szybka i tania wysyłka | bezpłatny odbiór w księgarniach

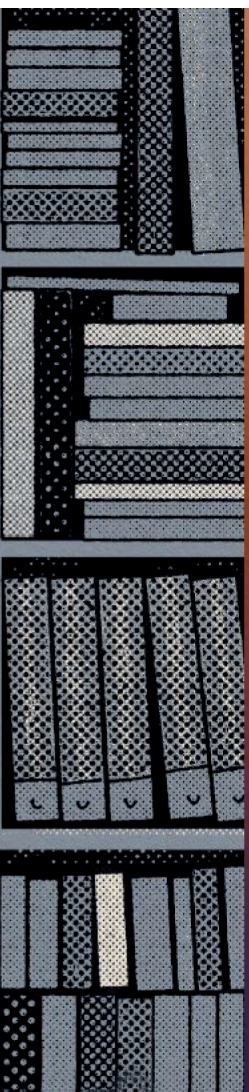
www.swiatksiazki.pl

Slavenka Drakulić z niezwykłą przenikliwością i odwagą wchodzi w przestrzeń tematów niewygodnych – tych, które słyszymy półgłosem w poczekalniach, w aptece, w tramwaju... i które nosimy w sobie. Pisze o ciałach, które przestają być posłuszne, o miłościach, które zamieniają się w milczącą niechęć, o samotności, która przychodzi niepostrzeżenie. Bo są rzeczy, o których nie rozmawiamy. A może właśnie powinniśmy.

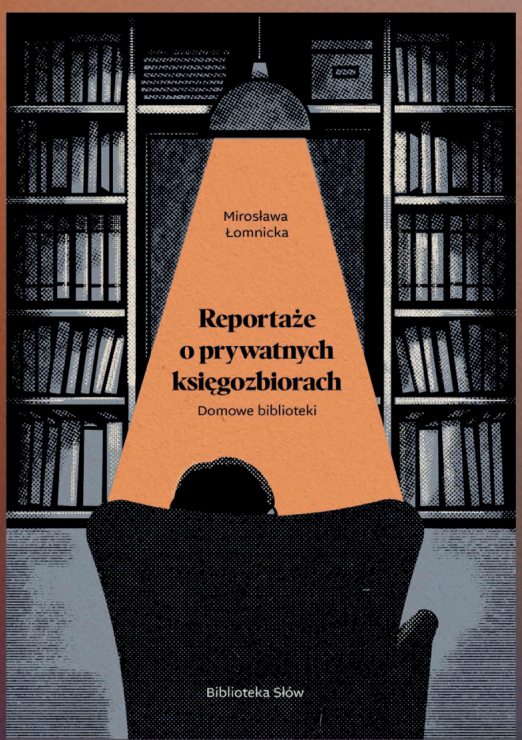




Biblioteka SŁÓW
Biblioteka-slow.pl
Facebook.com/wydawnictwobibliotekaslow



KOPALNIA INSPIRACJI CZYTELNICZYCH





Książki, które wybieramy i zachowujemy, są jak odciski palców – zdradzają nasze pasje i przemiany

Biblioteka SŁÓW